Pojedyńczy numer 15 groszy. Nakład 25000 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 8 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej" Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i **agenturach w Bydgoszczy** z dodatkiem tygodniowym „OBEDOWNIKA MIEJSKIEGO" wynosi **kwartalnie 5.40 zł**, na pocztach **przez listowego w dom 6.48 zł.** — **Miesięcznie 1.80 zł**, przez listowego **w dom 2.16 zł**, pod opaską w Polsce **4.00 zł**, do Francji i Ameryki **5.00 złotych** do Gdańska **5.00** guldenów, do Niemiec **5.00 marek.** — W razie przeszkód w zakładzie spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo **nie odpowiada za dostarczanie pisma**, a prenumeratorzy **nie mają prawa** do odszkodowania.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 do 12 przed południem i od 1 do 6 po poł.

Redaktor odpowiedzialny: **Andrzej Trella.**

Adres redakcji i administracji ul. Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

10 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. **30 groszy**, w tekście 2 lub 3 strony **50 groszy**, na 1-ej stronie **75 groszy**. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 5 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki.

Rękopisy zostają w administracji. — Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadthagen T. A. — Bank Dyskontowy. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 — Poznań.

Aby uniknąć niedokładności, ogłoszeń telefonem nie przyjmuje się.

Telefon administracji 315. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 5. BYDGOSZCZ, czwartek, dnia 8 stycznia 1925 roku. Rok XIX.

Zjazd wojewodow.

Warszawa, 6. 1. (PAT.) Na zjeździe wojewodów omawiano sprawy organizacji policji państwowej i jej stosunku do władz administracyjnych. Na wysunięte przez poszczególnych pp. wojewodów wnioski odpowiadał komendant główny policji Państwowej p. Borzemski oraz szef służby informacyjnej p. Swolken. Następnie prezes państwowej dyrekcji ubezpieczeń p. Dorman wygłosił referat o akcji ubezpieczeniowej przeciw-pożarnej, oraz o roli organów władz administracyjnych w tej sprawie. Wreszcie przedstawiciel Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej złożył sprawozdanie o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia i odpowiadał w krótkich słowach na zgłoszone w tej sprawie zapytania i postulaty. O godzinie 2 po południu p. minister Ratajski ogłosił zakończenie ogólnych obrad zjazdu, oraz zarządził przerwę do godziny 4 po południu. Po przerwie omawiane były sprawy specjalne województw kresowych wschodnich jak i zachodnich. Naczelnik wydziału politycznego M. S. Wewn. p. Rutkowski wygłosił referat o ustawach językowych. Obrady zjazdu zakończyły się o godzinie 7 i pół wieczorem.

600 centnarów niklowych monet dla Polski.

Gdańsk, 6. 1. (PAT.) Wczoraj po południu przybył do portu tutejszego parowiec „Prosper", na którym znajduje się ładunek monet niklowych dla Polski w ilości 600 centnarów. Monety te zostały wybite w Szwajcarji, skąd wysłano je koleją do Antwerpji, a następnie okrętem do Gdańska, z Gdańska zaś wysłane będą koleją do Warszawy. W porcie poczyniono specjalne zarządzenia w celu zabezpieczenia tego transportu.

Kongres rabinów.

Warszawa, 6 stycznia. Za miesiąc odbędzie się w Warszawie walny kongres rabinów z całej Polski Zajmie się on losem 10.000 kobiet żydowskich których mężowie zginęli bez wieści w wojnie europejskiej i w zamieszkach bolszewickich Kobiety te nie mają dowodów śmierci swych mężów i nie mogą powtórnie wstąpić w związki małżeńskie.

Tajemnicza Margot Mureau.

Była na plebiscycie i w Bydgoszczy.

Przyjaciele naszego pisma donoszą, że zamordowana w Warszawie podejrzana o szpiegostwo na rzecz Niemców Margot Mureau, która utrzymywała stosunki miłosne z oficerami i miała nawet przepustkę do cytadeli, wystawioną jej przez „przyjaciół" — jest znaną z terenu plebiscytowego na Warmji i Mazurach ajentką niemiecką. Pochodziła ona ze Sztumu, a jak wtajemniczeni twierdzą była — żydówką.

Także w Bydgoszczy często ją widywano!

Szelmostwa szowinistów w Gdańsku.

Zasmarowali polskie skrzynki pocztowe. — „Danziger Ztg." szczuje. — Protest komisarza Strassburgera.

Gdańsk, 6. 1. (Pat). W dniu dzisiejszym komisarz generalny Rzplitej Polskiej wystosował do senatu w. m. Gdańska następującą notę:

Nocy dzisiejszej złoczyńcy dopuścili się przed oczyma gdańskich władz policyjnych niewiarogodnego czynu, a mianowicie zniszczyli wywieszone przez władze polskie w wykonaniu istniejących traktatów skrzynki pocztowe i zamalowali smołą i farbą napisy, wyjaśniające użytek skrzynek, pragnąc w ten sposób uniemożliwić funkcjonowanie polskiej służby pocztowej. Na charakter tego czynu rzucają szczególne światło notatki niektórych organów prasowych Gdańska, które nawołują do gwałtów przeciwko władzom polskim, wykonującym przyznanie im prawa. Rząd polski wzywa senat:

1) do natychmiastowego przeprowadzenia śledztwa w celu wykrycia sprawców i zakomunikowania rządowi polskiemu przebiegu i wyników przeprowadzonych dochodzeń;

2) do natychmiastowego przekazania władzom prokuratorskim spraw organów prasowych, nawołujących do zniszczenia polskiego mienia, a w szczególności „Danziger Ztg." z powodu napisu pod tytułem. „Danziger Protest gegen polnische Briefkasten" w numerze z dnia 6 stycznia rb.;

3) do wydania swoim organom policyjnym jaknajostrzejszych poleceń ochrony polskiego mienia państwowego przed czynami gwałtu. W razie gdyby miejscowe siły policyjne okazały się nie wystarczającemi, rząd polski zastrzega sobie przedsięwzięcie dalszych kroków dla ochrony swego mienia i normalnego funkcjonowania urzędów. Ponadto oczekuję, że senat w. m. Gdańska przedsięweźmie w stosunku do mnie właściwe kroki z powodu zamalowania godeł państwowych Rzplitej Polskiej barwami byłego cesarstwa niemieckiego, m. in. także na skrzynce, znajdującej się na eksterytorjum gmachu komisarjatu generalnego Rzplitej Polskiej.

(—) Strasburger, komisarz generalny.

Walka z opozycją w Włoszech.

Aresztowania dziennikarzy. — Parlament zbierze się pod koniec stycznia. — „Times" o Mussolinim.

Rzym, 6. 1. (PAT.) Jak donosi „Giornale d'Italia", w Rzymie aresztowano przywódcę faszystów dyssydentów Calzabiniego oraz trzech dziennikarzy Battistiniego, Ciafarra i Plateno. Dokonano również szereg aresztowań w Ankonie, Padwie, Bergamje i Perugji.

Rzym, 6 .1. (PAT.) W kołach politycznych panuje wielkie ożywienie „Trybuna" donosi, że minister spraw wewnętrznych polecił wszystkim prefektom stosować energicznie dekret o prasie, nakazując jednocześnie kategoryczne utrzymanie porządku i zapobieżenie wszelkiego rodzaju gwałtom przeciwko dziennikom. Wśród aresztowanych w ciągu dnia wczorajszego znajduje się pewien działacz giełdowy, o którym w ostatnich dniach dużo mówiono w związku z memorjałem Fintiego.

Rzym, 6. 1. (PAT.) Przewidują, że otwarcie parlamentu nastąpi około 29 bm., najdalej zaś w pierwszych dniach lutego.

Rzym, 6. 1. (PAT.) „Nuovo Paese" donosi, że wypuszczono na wolność jednego z aresztowanych czterech dziennikarzy. Dzienniki podają, że przez omyłkę doniosły o aresztowaniu byłego deputowanego Missuri, gen. Pettino, Garibaldiego, dziennikarza Pattore i finansisty Giorginiego. Wiele dzienników podaje, iż we wszystkich częściach państwa wydano surowe zarządzenia w celu zapobieżenia akcji stronnictw opozycyjnych.

Londyn, 6. 1. (PAT.) Sytuacja polityczna we Włoszech jest przedmiotem obszernych rozważań tutejszej prasy. „Times" wypowiada się z dużym krytycyzmem o ostatniem postępowaniu Mussoliniego, które nazywa krokiem desperackim. Natomiast „Daily Mail" uważa Mussoliniego za męża stanu, który położył wielkie zasługi w cywilizacji przed bolszewizmem.

Wiedeń, 6. 1. (PAT.) „Neues Wiener Journal" donosi z Rzymu, że prasa faszystowska wyraża zadowolenie z tego powodu, iż Mussolini wreszcie uwzględnił żądania swego stronnictwa. Główny organ faszystowski „Impero" pisze, że jest obowiązkiem Mussoliniego spełnić dane przyrzeczenia i surowo ukarać wrogów. Nadeszła godzina sprawiedliwości. Faszyzm ruszył z miejsca — pisze dziennik — jak straszna lawina. Wódz nasz, nawet gdyby zechciał, nie potrafi zatrzymać tej lawiny, jednak jesteśmy przekonani, że nie myśli on o tem.

Wręczenie noty aljantów w Berlinie.

Berlin, 5. 1. (Pat). Dziś o godzinie 12.30 w południe ambasadorowie Anglji, Francji, Włoch i Japonji, jakoteż poseł belgijski wręczyli z polecenia swych rządów kanclerzowi Rzeszy niemieckiej notę zbiorową w sprawie opróżnienia strefy kolońskiej.

Ambasador Wielkiej Brytanji, najstarszy rangą, nie odczytując noty, wskazał na szczególniejsze jej znaczenie i podkreślił fakt, że pochodzi ona wprost od rządów sprzymierzonych i że zawiera zapowiedź nowej noty, która będzie przesłana Niemcom po nadejściu ostatecznego sprawozdania komisji kontrolnej. Kanclerz Rzeszy, przyjmując notę, oświadczył, że zaznajomi się z jej treścią; poza tem poprzestał na oświadczeniu, że nie może być kwestji co do doniosłości tej noty oraz, że notę tę przedłoży gabinetowi Rzeszy.

Nota przypomina warunki, przewidziane w traktacie dla stopniowego zniesienia okupacji i oświadcza, że rządy sprzymierzone uzyskały dowody, iż Niemcy nie wypełniły i nie będą mogły wypełnić do dnia 10. 1. warunków, które pozwoliłyby im skorzystać z postanowień klauzuli o przyśpieszonej ewakuacji częściowej. Stwierdzono mianowicie następujące fakty: 1) przeprowadzenie rekonstrukcji wielkiego sztabu generalnego niemieckiego, 2) powoływanie i szkolenie rekrutów oraz ochotników, 3) pozostawienie w poprzednim stanie wojennych zakładów przemysłowych, 4) istnienie nadwyżki materjałów wojennych ponad ilości dozwolone, 5) niezreorganizowanie policji państwowej, 6) brak zadośćuczynienia żądaniom sojuszników, dotyczących zarządzeń ustawodawczych i administracyjnych.

Sprawa konkordatu z Polską.

Rzym, 6. 1. (PAT.) Projekt konkordatu pomiędzy Polską a Watykanem przekazany został kolegjum kardynałów.

Rzym, 6. 1. (PAT.) Papież przyjął wczoraj posła Stanisława Grabskiego na dłuższej audjencji.

Otwarcie parlamentu niemieckiego.

Berlin, 5. 1. (PAT.) Dziś po południu otwarto sesję parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego. Otwarcie sesji odbyło się w pełnym spokoju, wbrew zapowiedzianym na dzień dzisiejszy demonstracjom komunistycznym, które miały się odbyć przed gmachem Reichstagu. Spodziewane burzliwe protesty frakcji komunistycznej w samym parlamencie również nie miały miejsca.

Nie uważajcie mnie za kretyna...

woła Mussolini do opozycji. — Nie było czerezwyczajki w Włoszech. — Wysiłki ku normalizacji życia politycznego. — Mussolini przyjmuje odpowiedzialność za wszystko. — Naród nie szanuje rządu który pozwala się obrażać. — Opozycja chce republiki. Przemoc jako zabieg chirurgiczny.

Rzym. Mussolini w dniu 3 bm. wygłosił wielkie przemówienie w parlamencie. Podajemy je w streszczeniu:

Panowie! Przemówienie, które tu wygłoszę, nie będzie może uważane za przemówienie ściśle parlamentarne. Przemówienie takie może doprowadzić a może i nie doprowadzić do uzyskania votum zaufania. W każdym razie stwierdzić muszę, iż nowego votum zaufania nie szukam i go nie pragnę, albowiem miałem dotychczas już nadto dowodów zaufania. (Oklaski).

Ja sam, panowie, podnoszę tu, na tej sali oskarżenie przeciwko sobie samemu. Mówią, jakobym miał tu stworzyć „czerezwyczajkę". Nikt nie mógłby na to odpowiedzieć. Czrezwyczajka istniała rzeczywiście w Rosji i stosowała systematyczny teror wobec całej klasy mieszczańskiej, jak również wobec poszczególnych przedstawicieli tej klasy. Czrezwyczajka ta uważała się za czerwony miecz rewolucji. Lecz czrezwyczajka włoska nie istniała nigdy. Do dnia dzisiejszego nikt mi jeszcze nie odmawiał następujących trzech zalet: dyskretnego rozumu, wielkiej odwagi i pogardy dla pieniądza. (Oklaski).

Otóż, gdybym nawet stworzył pewnego rodzaju czrezwyczajkę, to stworzyłbym ją według zasady, jaką zawsze stawiałem w sprawie tej przemocy, której nie można usunąć z historji; a zasadę taką wypowiadałem zawsze, mianowicie? — i napewno dobrze pamiętają o tem wszyscy ci, którzy szli w ślad za mną podczas ostatnich 5 lat ciężkiej walki. — Przemoc, aby być skuteczną i korzystną musi być niejako zabiegiem chirurgicznym równocześnie rozumnym i rycerskim (potakiwania). Otóż postępowanie tamtej czrezwyczajki było zawsze nierozsądne, bezładne, idjotyczne (oklaski).

Czyż więc moglibyście panowie naprawdę przypuszczać, że właśnie w dzień po Bożem Narodzeniu, kiedy to wszyscy mają myśli szlachetne, dobre, — ja mógłbym nakazać wykonanie ataku o godzinie 10 rano w Rzymie i to właśnie już po wygłoszeniu przezemnie mowy na Monte Rotondo która była może najbardziej pokojową mową, wygłoszoną przezemnie w ciągu ostatnich dwuch lat? (Oklaski i potakiwania) Zróbcie mi tę łaskę i nie uważajcie mnie za takiego kretyna (Oklaski). I miałżebym też, z taką samą inteligencją, organizować ataki już i mniejszego znaczenia, jak atak na Misuriego? atak na Forniego?

Panowie bez wątpienia pamiętacie moją mowę z dnia 7 czerwca.

Mam jeszcze przed oczyma widok tej części izby, gdzie wszyscy zrozumieli, że w tej chwili wypowiedziałem słowa głębokie i ustaliłem konieczne granice tego wspólnego życia, bez którego każde zgromadzenie polityczne jest niemożliwe. Jakże mogłem po takiem powodzeniu uznanem nawet przez opozycję, a na skutek którego dalsze obrady izby toczą się w atmosferze niemal sielankowej, jakże mogłem myśleć, nie będąc dotknięty szaleństwem nietylko o popełnieniu zbrodni, lecz o najlżejszem nawet zadraśnięciu tego przeciwnika, którego ceniłem, gdyż miał on pewną zuchwałość, pewną odwagę, która przypominała często moją odwagę i mój upór w podtrzymywaniu niektórych twierdzeń. Cóż miałem robić? Niektórzy nisko myślący oczekiwali odemnie z tej okazji gestów cynizmu, przeciwko któremu gwałtownie broniło się moje sumienie, albo gestów siły. Jak dotąd nie okazałem się niższym od poziomu wypadków. W 12-tu minutach stłumiłem bunt gwardji królewskiej, w kilka dni i inne niebezpieczne zamieszki. Te czyny świadczą, że to nie energji brak memu umysłowi. Kara śmierci? Nie należy żartować panowie. Należy najpierw wprowadzić ją do kodeksu karnego, ale w każdym razie kara śmierci nie może być represja rządową. Ona powinna być stosowana po ścisłej rozprawie sądowej, bardzo ścisłej, gdyż chodzi w niej o życie obywatela. W końcu miesiąca który tak głęboko zaznaczył się w mojem życiu, oświadczyłem że pragnę aby pokój zapanował w narodzie włoskim. Chciałem ustanowić normalność życia politycznego. Dalej Mussolini przechodzi do sprawy ataku opozycji na rząd i mówi: Ja pozostałem spokojny i cichy w pośród tego zamętu. Prowadzę dalej moje wysiłki w kierunku normalizacji, czy normalności. Powściągam nielegalne czyny. Dalej mówca przechodzi do sprawy o pozwoleniu ścigania sądowego i dymisji deputowanego Giunty: Rozumiem znaczenie tego gestu, jednakże po 48 godzinach ustąpiłem jeszcze raz i korzystając z mego wpływu i prestigeu uspokoiłem wzburzone zgromadzenie, oświadczając, że dymisje powinny być przyjęte. One zostały przyjęte, lecz to jeszcze nie wystarczało. Wykonałem ostatni gest normalizacji — gest projektu reformy wyborczej. Jak na to wszystko odpowiedziano? Odpowiedziano obostrzoną kampanją. Oświadczono, że faszyzm jest hordą barbarzyńców, obozujących w narodzie i że jest ruchem bandyckim. Wyciągnięto na scenę kwestje moralne. Lecz wreszcie czegoż będziemy szukać panowie? Oświadczam wobec całej zagranicy, wobec całego narodu włoskiego, że sam jeden przyjmuję całkowitą odpowiedzialność polityczną, moralną i historyczną za wszystko, co zaszło (Żywe oklaski). Jeżeli właśnie ogół twierdzi, że faszyzm jest stowarzyszeniem zbrodniarzy, to ja jestem przywódcą tego stowarzyszenia zbrodniarzy. W ostatnich dniach nietylko faszyści, lecz opozycja i inni obywatele zapytują się, czy istnieje rząd, czy są tam ludzie, czy też manekiny, czy rząd miał swą godność? Ja chciałem umyślnie, aby stan rzeczy doszedł do tego punktu ostatecznego i podczas tych 6 miesięcy silnem mojem doświadczeniem życiowem chciałem wypróbować partję. Próbę tę przeprowadziłem sam osobiście i nie byłbym się odwoływał do takich środków, gdyby nie wchodził w grę interes narodu. Naród nie szanuje rządu, który pozwala się obrażać. Naród pragnie, aby godność jego odbijała się w godności rządu. Dziś miara się przepełniła. Na skutek czego? Dlatego, że zdrada Aventina ma podkład republikański (Żywe oklaski. Okrzyki: Niech żyje król! Wszyscy posłowie wstają. Potakiwania). Działalność Aventina miała swoje następstwa. Mussolini wymienia natępnie wszystkie zbrodnie, których ofiarą padli w ostatnich czasach faszyści poczem powtarza, że zbrodnie te były konsekwencją działalności Aventina i mówi dalej: Wreszcie zbliża się chwila, gdy trzeba powiedzieć — dość tego. Kiedy dwa elementy są ze sobą w walce nieubłaganej, jedyne rozwiązanie daje siła. Nigdy w historji nie było innego rozwiązania i nigdy innego nie będzie. Obecnie ośmielam się oświadczyć, że problemat zostanie rozwiązany. Faszyzm (rząd i stronnictwo) potrafi działać skutecznie. Dotychczas ja go powściągałem, ja panowałem nad nim i miałem okrucieństwo twierdzenia tego. Faszyzm zdawał się część energii skierował ku powściągnięumarły. Gdybym jednakże zużył setną ciu, na rozpętaniu sił faszyzmu, to wówczas dopiero możnaby mieć należyte pojęcie o faszyźmie. To jednakże nie będzie konieczne, gdyż rząd jest dość silny, aby całkowicie i ostatecznie zgnieść bunt Aventina (długotrwałe oklaski). Włochy pragną pokoju, pragną pokoju w pracy. Ten spokój, tę ciszę przy pracy mamy im zapewnić przez miłość, jeśli to będzie możliwe i przez siłę — jeśli to będzie konieczne. Bądźcie przekonani, że w 48 godzin po mojem przemówieniu sytuacja zostanie wyjaśniona (żywe oklaski). Niechaj cały świat wie, że nie chodzi tu o kaprys poszczególnych jednostek, nie chodzi o chciwość rządu, nie chodzi o niezgodne namiętności, lecz jest to tylko potężna, nie mająca granic miłość dla stronnictwa (Burza oklasków. Wielokrotne okrzyki: Niech żyje Mussolini! Wszyscy ministrowie i liczni deputowani składają życzenia Mussoliniemu).

Sowiety przygotowują na wiosnę powstanie w całej Europie.

Na pierwszy ogień pójść miała Polska.

Warszawa, 5. 1 W Łucku aresztowano wielką bandę szpiegowską, na czele której stał Mikołaj Kałyńczuk, urodzony w Rosji sowieckiej. Przedostał się on w charakterze repatrjanta do Polski, zmylił czujność władz i uzyskał obywatelstwo polskie, a nawet niedawno został kierownikiem szkoły na Wołyniu. Przybrał sobie szereg pomocników, przyczem trzech ludzi stanowiło komitet wykonawczy. Komitet miał do pomocy 16 kurjerów, którzy pośredniczyli w zdobywaniu materjału szpiegowskiego. Organizacja nazywała się „Ukraińska czerwona powstańcza armja". Finansował ją, szafując dolarami, oddział wywiadowczy bolszewicki, stacjonowany w Sławucie.

Onegdaj zostali wszyscy aresztowani i przyznali się, że otrzymywali środki do prowadzenia organizacji szpiegowskiej od osób, pozostających w służbie bolszewickiej. Organizacja miała na celu mordowanie urzędników polskich, dokonywanie aktów sabotażu i przygotowanie powstania, które miało — zdaniem ich — wybuchnąć z wiosną 19 5 r. nie tylko na Wołyniu, ale w całej Europie.

Organizacja z wszystkimi działającymi na szkodę Państwa osobnikami została oddana pod sąd doraźny.

Sensacyjne włamanie do poselstwa czechosłowackiego w Warszawie.

Skradziono dokumenty polityczne i klucz szyfrowy. — 100.000 koron czeskich włamywacze zostawili nietknięte.

Warszawa, 5. 1. Władze policji kryminalnej, oraz policji politycznej zostały zaalarmowane wieścią o sensacyjnem włamaniu, dokonanem w poselstwie czechosłowackiem. Na miejsce zjechała wczesnym rankiem cała policja kryminalna i polityczna. Stwierdzono, że po godzinie 2 w nocy włamali się do lokalu poselstwa czechosłowackiego tajemniczy włamywacze. Rozbili kasę, w której znajdowało się według obliczeń około 100 tysięcy koron czeskich. Pieniędzy nie tknęli. Następnie wyłamali drugą kasę, w której oprócz depozytów pieniężnych znajdowały się bardzo ważne dokumenty dyplomatyczne poselstwa. Kasę tę rozbito, wyłamując tylną część ściany.

Włamywacze skradli faktycznie dokumenty o treści politycznej, a między innymi pismo przeznaczone dla prezydenta Państwa. Następnie zainteresowali się opieczętowanemi kopertami, które zawierały książkę szyfrową do odczytywania depesz. Koperty te zostały wszystkie rozpieczętowane. Czy i jakie klucze szyfrowe skradziono, na razie nie stwierdzono i trudno ustalić. Są jednak pewne poszlaki, że włamywacze kopiowali te szyfrowe klucze. Pośród depozytów stwierdzono brak tylko 3 tysięcy koron, będących własnością jednej z urzędniczek poselstwa. Włamywacze dostali się do poselstwa przez parkan sąsiedniego domu.

Włamanie to budzi w Warszawie wielką sensację, ponieważ nie ulega wątpliwości, że ma podkład polityczny.

Kobiety są jadowite!

Przedziwne odkrycie wiedeńskiego lekarza. — Kobiety wydzielają ze siebie menotoksynę.

Wielką sensację wywołały niedawno temu rewelacje jednego z wiedeńskich lekarzy który oświadczył, że w pewnym okresie, kobiety wydzielają truciznę, dla roślin wprost zabójczą. Truciznę tę nazwał menotoksyną. Wydziela się zaś ze skóry kobiety w okresie jej miesięcznej odmiany. Wystarczy wtedy, aby dotknęła palcami kwiatów w wazonie, czy na krzaku, a kwiat zwiędnie.

Przekonano się, że gdy taka kobieta podlała wodą wazony, kwiaty zwiędły. Jeśli taka kobieta miesi ciasto drożdżowe, z pewnością nie wyrośnie i wyjmie potem z pieca „zakalec". Jeśl „nastawi" barszcz, zgorzknieje i buraki będą gniły. To nie zabobon już, lecz akty zebrane drogą doświadczalną.

Wśród zabobonów ludowych dobrze znany jest zabobon o tem, że kobietę uważać należy jako stworzenie jadowite, co prawda tylko w okresach miesięcznej odmiany. — U wielu szczepów, żyjących jeszcze po dziś dzień w stanie pierwotnym, kobiety traktowane są w tym okresie jak trędowate. Oddziela się je od rodziny, zamieszkać muszą osobno w jakiejś jamie, jedzenie podaje się im z daleka, a naczynie, z którego jedzą, osobno się myje.

Rytualna hygiena u konserwatywnych żydów zabrania mężowi przyjąć z ręki żony w tym okresie potrawy, a zwłaszcza wino, które służy do ofiary sobotniej. Po tym okresie kobieta musi się poddać skrupulatnemu oczyszczeniu w kąpieli, zanim będzie się mogła zbliżyć do męża.

Jeśli istotnie dzieje się tak, że „jadowitą" jest kobieta w pewnych okresach, usunąć należałoby ją z wielu zawodów.

Na szczęście ta „jadowitość" ludziom nie szkodzi. W każdym razie ciekawe to, jak najnowsze badania naukowe potwierdzają niejedno z zarządzeń rytualnej hygieny, która była kiedyś nakazem religijnym u żydów.

Mięso ludzkie na stole weselnym.

Straszne szczegóły niemieckiej afery ludożerczej.

Dalsze śledztwo w sprawie ludożercy niemieckiego Denkego, wykazało ku przerażeniu mieszkańców Münsterbergu, nietylko, że Denke sam pożerał ciało ludzkie, lecz, że także uprawiał niem ożywiony handel.

Z różnych zeznań wynika, że Denke handlował „koziem mięsem", a obecne dochodzenia policji dotyczą pewnego wesela, które odbyło się zeszłej jesieni, a na którem całe mięsiwo, przeznaczone na ucztę weselną, pochodziło od Denkego i było niewątpliwie nie koziem lecz ludzkiem mięsem.

Pełnem wyników było również dochodzenie, przeprowadzone w mieszkaniu ludożercy, w którem zarzynał on swoje ofiary. Mieszkanie to przedstawia się jak istna jaskinia bandytów, a ślady, pozostawione na meblach i ścianach wskazują, że niejednokrotnie staczane tam były ciężkie walki, pomiędzy mordercą a jego ofiarami, i że ćwiartowanie zwłok ludzkich odbywało się zawsze na podłodze pomiędzy stołem a piecem.

Dochodzenia policyjne potwierdziły również, iż ludzie, z którymi Denke gdzieś się wybierał, nigdy już do domów swych nie wracali.

Kinowe listy gończe.

Nowy wróg zbrodniarzy.

W Ameryce a także we większych miastach Europy zachodniej powstał nowy groźny wróg włamywaczy i zbrodniarzy wszelkiego autoramentu. Jest nim kinowy list gończy. W kilka minut po dokonaniu zbrodni wysyłają policyjne władze podejrzanego o daną zbrodnię indywiduum samochodami czy rowerami do wszystkich kin miast okolicznych, które w przeciągu dwu do trzech godzin wyświetlają ją w naturalnej wielkości. W przeciągu kilku godzin setki tysięcy ludzi znają przypuszczalnego zbrodniarza a w przeciągu kilkunastu godzin całe obywatelstwo wielkiego państwa. Rzecz udoskonalono przez to, że równocześnie wysyła się krótki opis zbrodni, który wyświetla się również. Tym sposobem nie już kilku urzędników kryminalnych, ale duży procent społeczeństwa zainteresowany jest zbrodnią, i szanse wyśledzenia sprawcy rosną przez to niepomiernie. Wyniki są też istotnie pomyślne i trud się opłaca. Były wypadki, że w przeciągu kilku godzin przytrzymywali zwiedzający kino w dużych nawet odległościach od miejsca zbrodni jej sprawcę właśnie na podstawie widzianej co dopiero w kinie podobizny i przeczytaniu w niem przesłanej iskrowo depeszy.

—:-:—

Niepocieszony wdowiec — kobietą.

Tajemniczy wypadek w Los Angelos.

W Los Angelos wydarzył się onegdaj wypadek niezwykle sensacyjny. Niepocieszony wdowiec, Paweł Beach, liczący lat 45, umarł z powodu zmartwienia po śmierci swojej żony. Ku ogromnemu zdziwieniu wszystkich okazało się, że Beach był kobietą. Sąsiedzi, którzy znali małżeństwo Beach oświadczyli, że nie mieli nigdy najmniejszego podejrzenia i że Beach był zawsze nadzwyczaj pracowity.

Policja ogłosiła śledztwo w sprawie wyjaśnienia tej tajemnicy i stwierdzenia indentyczności Beacha. Stwierdzono tylko tyle, że Beach był zupełnie legalnie ożeniony z swoją żoną. Wypadek ten wzbudził ogromną sensację.

Obchód szóstej rocznicy powstania w Mroczy.

Powiat wyrzyski był w pierwszych dniach stycznia 1919 r. widownią walk o wolność, które tylko dla tego nie miały powodzenia, że zabrakło ludzi, którzyby byli umieli ruch wolnościowy ująć w pewne formy i stworzyć należytą organizację. Brak takich ludzi sprawił, że szlachetne porywy ostatecznie wskutek ogromnej przewagi niemieckiej stłumione zostały. Większe walki odbyły się pod Wyżoką, w Mroczy i pod Ślesinem (kpt. Rossa). W Mroczy rozbrojono grencszuc w nocy z 3 na 4 stycznia, ale niebawem Niemcy wkroczyli ponownie po obrzuceniu miasta granatami. W dniu 5 stycznia wieczorem wyparła ich dzielna kompanja jarocińska po dość zaciętej walce i uwolniła Polaków, których grencszuc za to więził, że w ruchu wolnościowym wzięli udział. Dla tego rocznicę tego dnia Mrocza corocznie obchodzi uroczyście. Tak też było i w tym roku. Inicjatywę dało Tow. Powstańców i Wojaków, którego światłym i energicznym prezesem jest major rez. p. Kowalski z Tuchówka.

Uroczystość miała przebieg następujący: Rano o godzinie 9 min 30 odbyła się zbiórka, poczem ruszono ze sztandarami do kościoła na mszę św., którą odprawił ks. dziekan Gidaszewski, ale nie — mimo prośby — według intencji Tow. Powstańców i Wojaków, gdyż msza św. rzekomo rychlej przez kogoś innego zamówiona została. Podobnie było w ubiegłym roku. Zresztą ks. dziekan Gidaszewski nie zdołał jeszcze zrozumieć, że żyje już w wolnej Polsce, bo na kazaniu w dniu 3 maja oświadczył z ambony, że dzień ten właściwie świętem nie jest, a tylko policja zakazuje pracować. Rzecz oczywista, że takie stanowisko proboszcza wysoce ujemnie wpływa na rozwój życia narodowego.

Po mszy św. odbył się pochód, w którym wzięły udział wszystkie prawie polskie towarzystwa miejscowe, do Placu Wolności, a powtórzono go po południu. Wieczorem w Domu Katolickim odbyła się wieczornica z bardzo pięknym programem. Najprzód młodzież szkolna pod batutą p. Malickiego odśpiewała udatnie na dwa głosy „Pamiętne dawne Lechity". poczem zgromadzonych a między nimi p. red. Teskę i sekretarza okręgowego pana Fiołkę, powitał p. major Kowalski, który w pięknem swem przemówieniu dał krótki rzut oka na nasze dzieje porozbiorowe, walki o wolność i stąd wywiódł naukę, jak skarb ten cenić należy. Następnie odegrano komedyjki „Zagłoba swatem" i „Miłostki Ułańskie". Gra amatorów i amatorek była wręcz zadziwiająco dobra, a szczególnie śpiew w „Miłostkach" stał na poziomie bardzo wysokim. Wykonawcom (no i wykonawczyniom) poszczególnych ról należy się szczere uznanie za pracę, którą włożyli w swoje role.

Popisami chóru młodzieży zakończono progam wieczoru, poczem rozpoczęły się ochocze tany.

Wielkie święto Koła Warsztatowców Polskiego Związku Kolejowców w Bydgoszczy.

We wczorajsze święto Trzech Króli Koło Warsztatowców Polskiego Związku Kolejowców w Bydgoszczy obchodziło nader uroczyście: poświęcenie sztandaru i piątą rocznicę. Od samego rana przed gmachem Dyrekcji Kolejowej przy ulicy Dworcowej zebrały się delegacje i przedstawiciele zamiejscowi i miejscowi ze sztandarami i tłumy publiczności. Po przygotowaniu kolumny pochodowej, w której brały udział delegacje zamiejscowe Polskiego Związku Kolejowców: z Warszawy, Krakowa, Katowic, Poznania, Gdańska, Tczewa i innych miejscowości, stawił się również: Związek Inwalidów Wojennych, Związek Hallerczyków, Towarzystwa Polsko-Katolickich Robotników od Fary kościoła św. Trójcy i Serca Jezusa, Sokoli i miejscowe związki kolejarzy. Przy dźwiękach orkiestry kolejowej wyruszył wspaniały pochód, nad którym powiewało 11 sztandarów, do fary na uroczystą mszę św.

W pięknie oświetlonym kościele ks. prałat Malczewski przywitał kolejarzy podniosłem przemówieniem od ołtarza, poświęcił sztandar i w asyście djakona Zimnego oraz subdjakona Żurawskiego odprawił solenną sumę, podczas której ks. Wiśliński wygłosił okolicznościowe kazanie. Dla upiększenia sumy Chór Kolejarzy i orkiestra kolejowa wykonali szereg pieśni kościelnych.

Następnie po uroczystości kościelnej pokrzepieni na duchu kolejarze, udali się do Strzelnicy na uroczyste posiedzenie.

Prezes Koła Warsztatowców p. Borkowski powitał wszystkich zgromadzonych i powołał na marszałka uroczystego posiedzenia p. posła Paczkowskiego z Poznania.

Krótkiem i treściwem przemówieniem o znaczeniu i zasługach kolejnictwa polskiego p. poseł Paczkowski powitał imiennie: wiceprezesa Dyrekcji Gdańskiej p. Jędrkiewicza, p. starostę Niesiołowskiego, dowódcę tutejszego garnizonu wojskowego, ks. prał. Malczewskiego i innych przedstawicieli oraz delegacje.

Życzenie składały wszystkie delegacje zamiejscowe, przedstawiciele władz państwowych, kościelnych i wojskowości, prasy bydgoskiej i różnych miejscowych organizacji społecznych. Gwoździ ofiarowano 44, które uroczyście wbito w drzewce sztandaru.

Na zakończenie posiedzenia poseł Paczkowski oficjalnie zapewnił przedstawiciela Dyrekcji Gdańskiej, który przybył również w zastępstwie Ministra Kolei, że **Polski Związek Kolejowców stoi twardo na zasadach państwowo-twórczych, biorąc pod uwagę najpierw państwo, a dopiero później polepszenie własnego bytu.** — Wspólnem odśpiewaniem „Roty" przy dźwiękach orkiestry, marszałek p. poseł Paczkowski, posiedzenie zamknął.

Przy stołach ustawionych w podkowę, odbył się potem wspólny obiad. Nie brakło tu toastów, ani pochwalnych przemówień na cześć kolejnictwa polskiego i miejscowego Koła Warsztatowców. Przy miłej pogawędce spędzono chwile wzniosłe dla kolejarzy, bowiem widać było harmonję pomiędzy urzędnikiem państwowym a obywatelstwem.

Chrzestnymi sztandaru byli: **minister** kolei Tyszka, wiceprzes Dyrekcji Gdańskiej, Jędrkiewicz prezydent miasta dr. Śliwiński, dowódca 15 dywizji piechoty, naczelnik Urzędu Ruchu p. Maydell, inż. Osiński, prezes Rady Miejskiej, inż. Janicki, ks. prałat Malczewski, p. redaktorowa Teskowa, radca Sentkowski, prezes Towarzystwa Kupców, p. Lewandowski, radca Milchert, dyr. „Polonji" p. Musiał, J. Kaszubowski, prezes X. okr. śpiewaczego, p. Janicki, radczyni Kaszubowska, werkmistrz p. Hoffman, p. L. Zatorska, p. L. Brzozowski, p. St. Lewandowska, M. Zieliński, inż. Supiński, inż. Spremann, inż. Nehrenbeck, p. Kryza, p. J. Sikora, p. Kanik, p. Migas, p. Rybicki, p. Malicki, prezes Borkowski, p. Polak, p. Burchard, p. Błażejewicz, p. Wolski i pan Cyrankiewicz.

(Dalszy ciąg sprawozdania podamy w numerze jutrzejszym).

Na marginesie.

„Plotka" p. Śliwińskiego.

Na wczorajszej uroczystości kolejowców prezydent miasta p. dr. Śliwiński w przemówieniu swojem powiedział między innemi: Kiedy powstała **plotka** o komunistach wśród kolejarzy.. itd.

Pan prez. Śliwiński nie rozumie widocznie co jest plotka. Nie można tak bowiem nazwać **faktu** ujawnionego i pozytywnie stwierdzonego — przez samych kolejarzy na ogromnym wiecu w Strzelnicy. Każdy rozumie, że ogół patrjotycznych kolejarzy z parszywcami nic nie ma wspólnego i nie kto inny tylko, kolejarze sami sprawą tą się energicznie zajęli.

Zaczem wyraz „plotka" w odniesieniu do znanych faktów użyty jest albo fatalnem potknięciem ze strony p. prezydenta Śliwińskiego albo też użyty został w tej samej intencji, w jakiej całą tę ważną sprawę zbagatelizowały i przekręciły ziejące bezsilną nienawiścią ku nam pisemka konkurencyjne.

Nie wdając się w analizę pobudek wyrażamy zapatrywanie, że głowa miasta żadną miarą tak fatalnie wykoleić się nie powinna.

Z GIEŁDY.

Gdańsk, 7 I. (AW). (Not. I).

Za 100 złotych		102 25 gl.
Dolary		529 5 gl.

Warszawa, 7 I. (AW.) not. pryw

Dolary		5,18 zł.
Funty szterlingów		24 82 zł.
Franki francuskie	za 100 —	28 10 „
Franki belgijskie	„ 100—	„
Franki szwajcarskie	„ —	101,00 „
Liry Włoskie	„ —	„
Korona austrjacka	„ —	„
Korona czeska	„ —	

Tendencja utrzymana

STANISŁAW BEŁZA.

Niemcy w świetle genjusza Mickiewicza.

Dla nauki i przestrogi.

(Odczyt publiczny wygłoszny w Bydgoszczy dnia 3 listopada rb).

(Dokończenie nastąpi).

Więc jeżeli nie chcemy po odpoczynku krótkim w niezależności, przeżyć ponowne martyrologii w Prusaka jarzmie, wpisać w przyszłe kroniki łzawych naszych dziejów, i wygnanie na tułaczkę, i głodową śmierć przez nowego Bismarka dziesiątków tysięcy nieszczęśliwych naszych rodaków, i wywłaszczenia nas dla Niemców z ziemi naszych ojców, i katowni naszych dzieci we Wrześni i nowego wozu Drzymały, pozbawiającego polskiego chłopa dachu nad głową i skazującego go na gnieżdżenie się z żoną i dziećmi w sklejonym z desek wozie, niby psa, jeżeli nie pragniemy, aby w przyszłości rozległ się jak pod Gravelotte w 1870 roku, dźwięk trąbki kapelmistrza pruskiego, wygrywającego polskim w pruskich mundurach pułkom pieśń „Jeszcze Polska nie zginęła", ale by je zagrzać do hojnego przelewania potrzebnej dla pruskiego satrapy i kata polskiej krwi, ku tej zgodzie, w której wieszcz nad wieszczami widział od nich ocalenie, kierujmy nasze serca i ducha naszego wzrok

Ku tej zgodzie.

I podzieleni na partje i stronnictwa, nie w tych partjach rozszczepiających jedność a zatem i siłę naszą, widźmy wszystko, ale podporządkowujmy je interesom ojczyzny, dla jej dobra i szczęścia nie szczędźmy ustępstw z naszych programów i przekonań, drżąc na myśl, że gdy jak te konie z Mickiewiczowskiej bajki kłócić się będziemy przy obroku, pogodzimy się kiedyś niezawodnie ale jak te konie... pod batem.

Nieśmiertelny nasz wieszcz, z którego wielkim, miłością Polski przepojony duchem, obcowaliśmy, myśląc jak nikt przed nim i po nim o przyszłości Polski i jej bezpieczeństwie, dał nam obrąz i wzór takiego Polaka, jakim każdy z nas powinien dla szczęścia Polski być.

Otwieram karty Pana Tadeusza, i w księdze 6-ej ukazuje mi się jego obraz, w całym mądrości, rozwagi i miłości ojczyzny blasku.

W osobie podrzędnej i pozornie małej, przecież wielkiej, i kto wie czy w tej nieśmiertelnej epopei naszej nie największej.

Macieja Dobrzyńskiego.

Poeta przedstawia go nam jako figurę skromną, nie grającą w kraju żadnej wybitnej roli, od spraw wielkich trzymającego się na uboczu, w zaścianku swoim ustronnym wzrosłego i w zaścianku w epoce, w jakiej się akcja poematu rozwija pędzącego na łonie natury wśród swoich królików życie.

A przecież o całe niebo wyższego od swojego otoczenia.

I zaznaczając, że w tem otoczeniu nosił on w ówczesnej szlachty gronie miana „kurka na kościele", gdyż jak się wyraża „jak kurek za wiatrem chorągiewkę zwracał", temi słowy powiada nam kim on był.

Posłuchajmy

„Z konfederata stał się stronnikiem królewskim
I trzymał z Tyzenhausem Podskarbim litewskim
Lecz gdy król w Targowicy przyjął uczestnictwo
Maciej opuścił znowu królewskie stronnictwo)
I ztąd to, że przechodził partyj tak wiele,
Nazywany był dawniej kurkiem na kościele.
Że jak kurek za wiatrem chorągiewkę zwracał".

Ale dodaje, aby ktoś przypadkiem nie przypuścił, że był on człowiekiem bez żadnych zasad

„Nigdy go nie uwiodły
Ani chęć osobistej chwały ni zysk podły".

Albowiem zawsze i wszędzie w złej i dobrej kraju swojego doli:

„Duch czasu zbadywał
I tam szedł gdzie ojczyzny dobro upatrywał".

Tam szedł.

Ilekroć myślę o tem, czego w tej chwili jesteśmy świadkami, ilekroć przed oczyma duszy mojej staje mi szatan pruski z jednej strony a moskiewski barbarzyńca z drugiej, w przyczajonem towarzystwie czcigodnego obywatela anonimowego mocarstwa żyda, kalkulującego przebiegle, głaszcząc chytrze brodę, co mu się dostanie w udziale, gdy dla zabicia Polski nieść im cichą pomoc będzie, ile-

Walne zebranie osadników w Nakle.

Dnia 28 12. b. r. odbyło się walne zebranie osadników polaków pow. Bydgoszcz, Szubin i Wyrzysk. Mimo niedogodnej komunikacji i niewłaściwej pory, zgromadziło się w obszernej sali hotelu „P o l o n j a“ około 300 osadników. Na zebraniu tem byli obecni starosta pow. wyrzyskiego p. Wujek i przedstawiciel O. U. Z. komisarz ziemski P. U. Z. Bydgoszcz p. Horodko. Z uznaniem podnieść należy życzliwe i obywatelskie stanowisko, jakie zajęli wobec postulatów osadników obaj reprezentanci władzy. W enuncjacjach swych wyrazili radość, że mogą uczestniczyć w zebraniu, które poza interesami swoimi własnemi, ma pełne zrozumienie interesu ogółu i Państwa.

Zebranie zagaił dotychczasowy prezes Związku p. Dobrucki z Suchar. wzywając zebranych, by w czasie obrad zachowali zawsze pełną świadomość obywateli polaków, i z tego punktu widzenia uzasadniali sprawy osobiste i stanowe.

Na porządek dzienny obrad wprowadzono ważne sprawy aktualne dotyczące osadników, między któremi na plan pierwszy wybijały się sprawy organizacyjne. Prezes Dobrucki podaje do wiadomości, że z inicjatywy kilku dzielniejszych osadników i przy pomocy patrona kółek rolniczych posła p. Brownsforda zwołano w dniu 30. 11. 24 ogólny zjazd osadników do Poznania, gdzie ukonstytuował się zarząd wojewódzki z siedzibą w Poznaniu.

Jako dopełnienie organizacji wojewódzkiej było stworzenie łącznie z bratnią organizacją pomorską organu wykonawczego na cały były zabór pruski. Ukoronowaniem poczynień organizacji związku był wybór 3 delegatów do Centralnego Związku Osadników w Warszawie, którymi są pp.: Kurowski z Poznania, Rzepczyński i Dobrucki z Poznańskiego. W ten sposób stworzono jedno ciało organizacji osadniczej w całej Rzeczypospolitej, którego zadaniem i celem jest rozszerzenie kultury i siły żywiołu polskiego na zagrożonych kresach.

Z koleji przystąpiono do wyboru zarządu swiązku osadników na powiaty Bydgoszcz, Szubin i Wyrzysk. Jednogłośnie i przez aklamację wybrano: na prezesa związku p. Jana Dobruckiego, jako wiceprezesów pp. Wiktora Rossę i Rakowskiego, sekretarzem p. Ksawerego Czułkowskiego z Nakła, skarbnikiem p. Górskiego, b. posła na sejm z Karnowa, na ławników pp. Rossę, Siewkowskiego, Mąkę i Subertowskiego.

Po wyczerpującej dyskusji i rzeczowych wyjaśnieniach przedstawiciela O. U. Z. w sprawie zapłaty 100 zł z ha postanowiono w tej kwestji stanowisko obywatelskie nacechowane głęboką troską o dobro Państwa i zgodzono się, że każdy z osadników wpłaci tyle, na ile go stać; prosząc jednocześnie odnośne władze o ulgi.

W wolnych wnioskach podnoszono nieraz gorzkie zarzuty pod adresem władz rządowych. Obecny na zebraniu starosta pow wyrzyskiego p. Wujek i reprezentant O. U. Z. w słowach prawdziwie obywatelską troską owianych uspokajał i wyjaśniał kwestje sporne interpellantów. Zebrani osadnicy przez powstanie uczcili obywatelskie stanowisko tych panów i przyrzekli zawsze i wszędzie stawać na straży interesów Państwa i rządu. Tok obrad nacechowany był godnością i powagą.

W serdecznych słowach żegnał prezes zebranych, a w przemówieniu swem podkreślił jeszcze raz z naciskiem, że myśli i czyny osadnika wybiegać muszą zawsze i wszędzie poza obręb interesów własnych a obejmować powinny interesy Rzeczypospolitej, wnosząc okrzyk na Jej cześć. Po odśpiewaniu „R o t y“, zebranie zamknięto.

Ksawery Czułkowski. Jan Dobrucki.

Bomba przed Zakładem Karnym w Koronowie.

Historja ucieszna ale prawdziwa.

W Koronowie „nie bardzo podłem mieście“, przeżyli onegdaj ludziska niemałą sensację, która mieszkańców tego cichego grodu przez kilkanaście godzin, w nie byle jakiem napięciu i alteracji utrzymać zdołała.

Oto wieczorem tuż przed głównem wejściem do Zakładu Karnego, znaleziono sporą puszkę wypełnioną szczelnie jakąś ciężką sypką substancją. Jeden z wartowniczego personelu funkcjonarjusz, mający podówczas dyżur orzekł, że to bomba, najprawdziwsza bomba, tak sama, jakiej nihiliści i im podobni reformatorzy porządku społecznego używają. Sensacyjne to spostrzeżenie w sumiennej swojej gorliwości zameldował ów funkcjonarjusz jednemu z wyższych urzędników Zakładu, a ten w śmiertelnej trwodze o zakład swój i o przebywających w nim, będących na drodze do poprawy i cnoty pretendarjuszy, polecił około podejrzanej puszki ustawić posterunek n. b. przy gorejącem przez całą noc świetle. Posterunek drżąc o całość obywateli Koronowskich nie pozwolił się nikomu zbliżyć do tej bomby i to tak dalece, że przechodni odsyłał na drugą stronę ulicy, by się nawet pod bombę nie zbliżali. Wybuchu tej piekielnie groźnej machiny oczekiwano lada chwila, lecz bezskutecznie. Światło ciągle gorzało, posterunki jeden za drugim zmieniały się, lecz ciszy Koronowa jakoś nic nie mąciło. Tak przeszedł czas do g. 5 m. 30 rano. O tym czasie przyszedł nowy posterunek a jeden z jego członków, zniecierpliwiony tem że bomba wybucha zabrał ją do kancelarji Zakładu by się z nią bliżej zapoznać i ogrozo! zawartość jej zbadać. O g. 6 rano, dokonano tego odważnego dzieła, a wtedy przekonano się, że rzekoma bomba, to całkiem niewinna puszka, zawierająca proszek do czyszczenia szkła i metali.

Posterunek oczywiście natychmiast zwinięto a światło zgaszono. Skończyło się tedy na strachu. Narobiono jakto Szekspir ongiś rzekł: „Wiele hałasu o nic“. Nieszkodzi to jednak, bo jak mówią: Strzeżonego Pan Bóg strzeże. I jeszcze jedna korzyść z tej awantury groźnej, Zakład złożył dowód, że czuwa zawsze i nad wszystkiem.

O tak zw. „bajaniu“ na G. Śląsku.

(Od naszego korespondenta).

Katowice 5. stycznia

Obecne długie wieczory zimowe lud wiejski starym zwyczajem spędza zwykle na gawędach i opowiadaniach. W miarę jak wzrasta wśród ludu oświata w miarę, jak rośnie czytelnictwo, tak, że prawie w żadnej chacie nie brak już gazety polskiej, po znudnej pracy dziennej wieczorem chciwie czytane przez gospodarza i domowników, zanika też stary zwyczaj „bajania“, t. j. opowiadania różnych baśni. Jeszcze nie tak dawno temu, — może przed 30 lub 20 laty, gdy czytelnictwo nie tak jak dziś było rozwinięte i gdzie nie we wszystkich mniejszych gminach istniały polskie towarzystwa sokole, śpiewackie i inne, gdzie młodzież wiejska i starsi czas spędzić mogli, skracano go sobie częstokroć „bajaniem“. Nawet dziś jeszcze „ciągną“ owe stare opowieści i na wsi nie wiele utraciły ze swego dawniejszego uroku

Srodowiskiem tych „bajań“ były na Śląsku dawniej izby większych chałup gospodarskich, gdzie w zimie wieczorem gromadziły się dziewczęta i kobiety na darcie pierza. Na Śląsku mówią na to „skubać“ pierze. Gospodyni zapraszała na pewien wieczór sąsiadki swoje na „skubanie pierza“, ponieważ jednak przy darciu pierza nie wolno było rozmawiać a tem mniej śmiać się, ażeby za podmuchem ust lekki kwap nie ulotnił się, a pracownice przecież czemś „wesołem“ zająć należało, ażeby, im uprzyjemnić jednostajną pracę „skubania“, dlatego gospodyni wynajmywała starą kobietę, która znała się na bajkach. Kobieta, usiadłszy w jakimś kącie, zdala od towarzyszek, poczęła więc „bajać“. Były to przeważnie opowiastki o różnych upiorach i duchach, które kończyły się zwykle jakąś tragedją. Im straszniejsze rzeczy duchy te czy upiory wyprawiały, tem milej, chociaż ze zgrozą, o nich słuchano. Ulubionym tematem były opowiadania o czarnym psie z czerwonemi oczyma, który w porze nocnej nagabywał przechodnia i znikał niewiadomo gdzie, o „utopcu“ (utoplec), który przebywając w stawach i rzekach, przechodzącego tędy nocną porą porywał w toń, o ogniskach świętojańskich, które człeka prowadziły na manowce i o wielu innych podobnych potworach.

Kraj tak obfity w kopalnie jak Górny Śląsk posiada też wiele bajek i legend na temat „skarbnika“, ducha podziemnego w ubraniu sztygara, którego poznać można po kopycie końskim u nogi. Duch ten, zazwyczaj nic dobrego nie wróżący, czasami okazuje się litościwym zbawcą. Lubiane są też liczne bajki o rzekomych zdarzeniach w dniu zadusznym o północy na cmentarzu lub w kościele, gdzie mszy św., odprawianej przez dawno zmarłego księdza, nabożnie wysłuchują zmarli, na cmentarzu kościelnym pochowani Biada żyjącemu człowiekowi, którvby o tej porze znalazł się w kościele!

Al. Pająk.

O wymianę uszkodzonych banknotów.

Wobec nieporozumień, wynikających z tytułu nieprzyjmowania uszkodzonych biletów bankowych przez mniej uświadomiono jednostki w społeczeństwie. Bank Polski wyjaśnia, że bilety złotowe, lekko uszkodzone, pęknięte, naddarte, bądź poplamione, lecz posiadają wszystkie numery i podpisy winny być przez wszystkich przyjmowane, albowiem Bank Polski wymienia takie bilety bez żadnych potrącań i ograniczeń.

Bilety z uszkodzoną numeracją, podpisami, lub wykazujące brak około jednej czwartej części odcinka, winny być wymienione w Banku Polskim.

Kij i rewolwer w Chorwacji.

Białogród, 5. 1. (Pat.) Do mieszkania chorwackiego ministra bez teki Drinkowicza przybył wczoraj pewien mężczyzna i zapytał ministra, czy podpisał on rozporządzenie w sprawie rozwiązania chorwackiego stronnictwa republikańsko-chłopskiego. Kiedy minister odpowiedział potakująco, mężczyzna ów rzucił się na niego i uderzył go laską Minister użył we własnej obronie rewolweru. Jak się później okazało sprawcą napadu jest spensjowany urzędnik Sumrikowicz.

Kłopoty z flotą Wrangla.

Paryż, 5. 1. (Pat.) „Petit Journal“ donosi z Bizerty, że zanim będzie flota Wrangla wydaną w ręce rządu sowieckiego, musi być uregulowaną kwestja uzbrojenia i zwrotu kosztów reparacji wyłożonych przez arsenały francuskie Nadto musi rząd moskiewski donieść jak zamierza użyć tej floty. Gdyby flota miała być znowu wysłaną na morze Czarne, zostałaby naruszona równowaga na tem morzu, a w takim wypadku rządy w Londynie i w Paryżu musiałyby na podstawie traktatu lozańskiego powziąć wspólne zarządzenia celem ochrony Rumunii i Turcji.

Nie zapominajcie o tych którzy zdobywali wolność!

kroć nasze nieszczęsne na ulicach Warszawy i w Sejmie partyjne walki, w echu których mam wszystko, tylko nie zrozumienie potrzeb naszych i troskę o nasz byt, zatrząsną mną niby atmosfera piorun, staje mi ten mądry, dostojny i patrjotyczny człowiek na pamięci, i proszę Boga, aby dla naszego szczęścia, jeśli nie mamy zginąć i stać się sępów i szakali żerem, zesłał nam takich w swojem nad nami zmiłowaniu ludzi jak on.

I widzę go, jak uczestnicząc z oburzeniem w sejmiku zaściankowej szlachty, przybyłej radzić nad sprawami powstania przeciwko Moskwie, a postanawiającej wojnę domową, ponury, jak poeta powiada powstaje z ławy i wolnemi kroki wszedłszy na środek izby pogardliwie podpiera się w bok, i słyszę jak nie rachując się z niczem, nie zważając nawet na to, że szlachta była u niego pod jego dachem w gościnie, rozpędza ją na cztery wiatry, pełen głębokiego oburzenia, charakteryzując ją tak, jak zwykł był zawsze charakteryzować ludzi bez mózgu i bez sumień, dosadnym, pełnym pogardy wyrazem — głupi.

Oto jak streszcza jego przemowę do szlachty wieszcz;

„A głupi, a głupi,
a głupi wy, na kim się mleło na was skrupi,
to póki o wskrzeszeniu Polski była rada,
o dobru pospolitem, głupi u was zwada.
nie można było, głupi, ani się rozmówić,
głupi, ani porządku, ani postanowić,
wodza nad wami, głupi, a niechno kto podda
osobiste urazy głupi, u was zgoda,
precz stąd!“

To widzę i to słyszę okiem i uchem mojego ducha, a co przeczuwam wierząc przecież w lepsze siły utajone w naszych duszach?

Że głosu tego naszego mistrza i nauczyciela, bądź co bądź usłuchamy.

Że przestrogi jego i nauki grochem na ścianę nie będą, że wyczuwając zagrażające nam niebezpieczeństwo, nowych z ziemi ojców naszych wywłaszczeń, nowego Drzymałowego wozu, nowej katowni dzieci naszych we Wrześni, i nowych dźwięków trąbki świętej naszej pieśni:

„Jeszcze Polska nie zginęła“.

ale granej nam przez kapelmistrza pruskiego, by nam słodko było za Prusaka krew przelewać i umierać, a pod Moskalem, nowych szubienicznych szafotów, katorg, i Sybirów, przy cichym akompanjamencie wesela i radosnych pieśni, tuczącego się materjalnie naszemi łzami i zubożeniem żyda, ockniemy się przecierając jak po śnie ciężkim oczy, i podstawiwszy w sercach naszych w miejsce dzisiejszej niszczącej nas nienawiści twórczą miłość, odrodzimy i ubłogosławimy Polskę przez zgodę, która zapewni nam i tym co po nas tu nadejdą niezwalczoną przez nikogo na świecie moc

To przeczuwam i z tem przeczuciem kończę ten mojej przestrogi głos.

I wierzę że przeczucie to mnie nie zawiedzie.

Wierzymy w to wszyscy i my.

I pomimo, że dziś tyle chmur czarnych gromadzi się nad głowami naszemi że z zewnątrz i z wewnątrz tyle gadzinowych syków rozlega się dokoła, nie traćmy nadziei.

I mając na pamięci słowa Zygmunta Krasińskiego:

„Niech was darmo nie przestrasza,
Że dziś podłość górą wszędzie,
Z wiary Waszej wola wasza,
Z woli waszej czyn wasz będzie“.

mając te wielkie słowa na pamięci, nie wątpimy w przyszłość Polski, i nie upadajmy na duchu.

I nawołując wszędzie, w rodzinnych kołach gdzie króluje kobieta i w męskich zgromadzeniach publicznych, gdzie wpływ nasz szeroko sięga, do jedności i zgody apostołując, że tak potem zgodę tę jedność wszędzie, nie dopuśćmy przez Bóg żywy do tego, aby niewinni następcy nasi, jak my urodzeni znowu „w niewoli i okuci w powiciach“ jak my na ociekających krwią barkach, ponieśli naszego nowego męczeństwa krzyż.

A gdy do tego nie dopuścimy, gdy zgodni i zjednoczeni z hasłem świętem „Z Bogiem za Ojczyznę“ pójdziemy naprzód, — zgotujemy Ojczyźnie po Bogu nam najdroższej dla szczęścia naszego i świata, której wolności jest ona strażnica — promienna przyszłość.

A wtedy jak powiedział tenże Krasiński:

„Twierdz i więzień prysną mury,
Duchem zatlon ogrom zgorze
Jak suchego siana stóg,
A patrzący wiecznie z góry
Nie odwróci twarzy Bóg“.

(Koniec).

Z DNIA.

Koniec świata wisiał na włosku!

Chciał nam meteor niebieski
Sprawić niespodziankę —
Rozbić ziemię na kawałki,
Jak garnek lub szklankę.

Skończyłoby się już życie,
Na tej grzesznej ziemi,
Ustałyby kłótnie, waśnie,
Między ludźmi złemi.

Nie płaciliby już Niemcy
Swoich odszkodowań,
Bolszewicy nie szerzyli
Swych łajdackich knowań.

Nie istniałyby już Ligi
Ani trybunały,
Nie mydlonoby nam oczu —
Słowem: Pokój trwały!

Niktby już nie potrzebował
Walczyć o byt sławę —
Ani „doktor" nie musiałby
Stanąć na rozprawę.

Co za szczęście, że nieszczęście
To się nie zdarzyło,
I że wszystko pozostanie,
Tak jak dotąd było.

A. K.

KRONIKA.

Bydgoszcz, środa dnia 7. stycznia 1925.

KALENDARZYK.

Dziś w środę Lucjana m.
Jutro w czwartek Seweryna m.
Wschód słońca o godzinie 7. 38.
Zachód słońca o godzinie 15. 55.

DYŻUR NOCNY W APTEKACH.

Od środy 7. do poniedziałku 12. I. 25.
1) Apteka pod Aniołem, Gdańska 39,
2) Apteka pod Łabędziem. Gdańska 5.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś premjera sztuki Gogola **„Rewizor z Petersburga".**

—:-:—

— **Odznaczenia.** Jak donoszą pisma poznańskie, w dniach najbliższych J. E. ks. kardynał Dalbor, J. Ekscel. ks. biskup Łukomski oraz pp. wojewodowie poznański Bniński i pomorski Dr. Wachowiak, obdarzeni zostaną wysokiemi odznaczenami francuskiej Legji honorowej.

— **Wicedyrektor poczty p. Tollas** przeszedł z dniem 1. stycznia rb w stan spoczynku. **Jest to** już drugi dyrektor poczty naszego miasta, który po objęciu naszej dzielnicy, opuszcza swój posterunek. Przy tej sposobności warto będzie przypomnieć, *że emeryt karjerę swoją rozpoczął w roku* 1880 w Mogilnie, a po złożonym egzaminie przesiedlono go w roku 1884 do Frankfurtu, stamtąd do Homburgu, a wreszcie do Berlina. Na kilkakrotne usilne prośby przerzucono go w r. 1889 do Mątew (powiat inowrocławski) na stanowisko naczelnika. a po krótkim czasie, bo jeszcze tego samego roku. powierzono mu naczelnictwo urzędu pocztowego w Janowcu (powiat Żnin), gdzie na stanowisku swem potrafił się utrzymać 20 lat, t. j. do roku 1910. W Janowcu, w ówczesnej centrali hakatyzmu wzięto p. Tollasa w opiekę, a mianowicie od czasu, gdy ożenił się z polką, za to, że miał odwagę przestawać z ks. dziekanem i miejscowym proboszczem i że dzieci swoje wychowywał w duchu katolickim i polskim. W r. 1910 przesadzono go z przyczyn służbowych do Pruszcza Tucholskiego, oddając mu tamtejsze naczelnictwo poczty.

Pomimo szykan i udręczeń, jakie w Janowcu doznawał, pozostał p. Tollas wierny wierze ojców i polskości.

W r. 1919 przez Naczelną Radę Ludową do organizacji służby pocztowej w Bydgoszczy wezwany, pospieszył i razem z innymi kolegami zaraz do pracy się zabrał.

Po zajęciu Bydgoszczy przez wojska polskie, powierzono p. Tollasawi jeden z wydziałów Dyrekcji Poczt i Telegrafów, a w czerwcu 1920 r. mianowano go wicedyrektorem tutejszego głównego urzędu pocztowego.

Po zgonie ś. p. dyrektora Duszyńskiego objął p. Tollas naczelnictwo w tym urzędzie i do ostatniej chwili gorliwie jak zwykle urząd swój sprawował.

Celem uczczenia wytrwałej, bo 44-letniej pracy zawodowej, oraz zasług obywatelskich p. Tollasa, odbył się onegdaj na jego cześć wieczór pożegnalny, urządzony przez grono kolegów należących do miejscowej grupy Związku pracowników poczt i telegrafów. Emeryt, a właściwie w dniu tym Jubilat, był przedmiotem gorących owacyj.

— **Dyrektor Międzynarodowych Targów w Poznaniu w Bydgoszczy.** Jak się dowiadujemy, w dniach 7 i 8 stycznia 1925 r. od godz. 9 do ½1-ej w połunie przyjmować będzie w tutejszej Izbie Przemysłowo-Handlowej Dyr. Międzynorodowych Targów w Poznaniu p. M. Krzyżankiewicz interesentów, pragnących wziąć udział w Międzynarodowym Targu w Poznaniu. który odbędzie się w czasie 3—10 maja 1925 r.

— **Odbierajcie wygrane!** Zarząd Loterji Towarzystwa Pomocy Inwalidom Wojennym i Weteranom z 63 r. komunikuje, iż termin odbioru fantów upływa z dniem 15. stycznia bież. roku.

Zgłoszenia po upływie tego terminu nie będą uwzględnione.

— **Wystawa obrazów Wojciecha Podlaszewskiego.** Muzeum miejskie urządza w pierwszych dniach stycznia w salach swych pierwszego piętra wystawę zbiorową obrazów Wojciecha Podlaszewskiego.

Młody ten jeszcze i najświetniejsze nadzieje *rokujący artysta, urodził się* i zamieszkuje stale w Gnieźnie, studjował we Wrocławiu w Monachium, m. i. u Haertla (uczna Matejki) sławnego Dietza i naszego Pautscha, którego dzieła zasłynęły nietylko w Polsce ale i zagranicą. Podlaszewski już od roku 1912 wystawia stale w obydwu wystawach poznańskich, prócz tego urządzał wystawy w Wielkopolsce, na Pomorzu oraz w Gdańsku Dzieła utalentowanego impresionisty wszędzie wzbudzały żywe zainteresowanie. Cechuje je szczerość i żywość obserwacji, opartej na bezpośredniem zetknięciu się z naturą, kolorystyka silna, a mimo to doskonale sharmonizowana.

Staraniem Muzeum miejskiego, mieć będziemy pierwszą zbiorową wystawę dzieł Podlaszewskiego na gruncie bydgoskim. Połączona z tem będzie sprzedaż obrazów po cenach bardzo przystępnych, która umożliwić ma młodemu artyście przesiedlenie do Poznania. Na wystawę zwracamy tedy uwagę, polecając zwiedzenie jej każdemu miłośnikowi sztuki.

— **Wystawa obrazów,** przeznaczona na Loterję Artystyczną trwa nadal. Reszta losów jest do nabycia w Muzeum Miejskiem Miejskim Urzędzie Policyjnym. biurach Administracji miejskiej i w sklepach specjalnych, plakatami oznaczonych. Kto nie zaopatrzył się jeszcze w losy, niech spieszy z zakupieniem tychże.

— **Niebezpieczny wiek dla kobiety** jest jak wiadomo okres około czterdziestki. A dla mężczyzny? Problem ten, dość zawiły opracowano dla kina. Wyświetlają go w dramacie potężnym, o dotychczas niewidzianem napięciu w kinie „Kristal" jeszcze tylko dziś i jutro. Spieszcie zobaczyć!

— **Kino „Nowości"** wyświetla dziś po raz ostatni piękny i wielce interesujący obraz pod tyt „Komedja serc". Obraz ten, który osiągnąwszy pod względem gry i treści najwyższy wykwint sztuki kinematograficznej przewyższa wszelkie inne, warto zobaczyć, gdyż jest u nas rzadkością. W głównej roli występuje piękna Lili Dagover.

— **Roczne walne zebranie Towarzystwa Rzemieślników.** W ubiegłą niedzielę odbyło się roczne walne zebranie Towarzystwa Rzemieślników przy kościele św. Trójcy. Zebranie zagaił dotychczasowy prezes p. Piotrowski, poczem przystąpiono do sprawozdania zarządu, z którego wynikało, że Towarzystwo rozwija się pomyślnie, a to dzięki jego wzniosłym celom, do jakich każdy prawy Polak-katolik dąży.

W roku sprawozdawczym, jak dowiedzieliśmy się ze sprawozdania, Towarzystwo przystąpiło dwa razy do wspólnej komunji św, brano udział we wszystkich uroczystościach religijnych i narodowych, odbyto 12 zebrań w tem jedno walne, urządzono 2 zabawy i wieczorek oraz kilka pouczających odczytów. W kasie Towarzystwa znajdują się 53 złote, a pośmiertnej 56 zł. Członków Towarzystwo liczy 106. Nadmienić również należy, że Tow. posiada dość znaczną bibljotekę, z której licznie korzystają członkowie.

Po sprawozdaniu, oraz stosownem przemówieniu prezesa, na przewodniczącego walnego zebrania poproszono p. Jarockiego, poczem przystąpiono do wyboru nowego zarządu, do którego wybrani zostali pp.: Talkowski prezes, Kurka zastępca. Tomaszewski sekretarz. Borowicz zastępca sekretarza, Prusiński skarbnik, Liberacki skarbnik kasy pośmiertnej. Ławnikami są: pp. Kadow i Dąbrowski. a bibliotekarzem p. Karamucki.

W dalszym ciągu porządku obrad podniesiono składki miesięczne na 50 groszy, a wpisowe na 1 złoty. Następnie uchwalono w razie śmierci jednego z członków, pobierać od każdego członka do kasy pośmiertnej 1 złoty, z którego to funduszu rodzina zmarłego niezależnie od wypłacenia z kasy Toworzystwa 50 złotych, otrzyma jeszcze 60 zł. zapomogi. W razie nieuiszczenia składki w oznaczonym czasie, członek zostaje z listy skreślony. Po przemówieniu jeszcze patrona ks. Głuszka, który zachęcał obecnych do dalszej pracy, i po odśpiewaniu „Wszystkie nasze dzienne sprawy" przewodniczący zamknął zebranie.

— **Zjazd syndykatu prasy pomorskiej** odbył się w dniu wczorajszym w Chojnicach. Na zjazd przybyli także dwaj goście z Warszawy, p. Bazylewski i Wierzyński, przedstawiciele związku syndykatów dziennikarzy polskich. Władze wojewódzkie zastępował p. radca Stefański z Torunia. Przedpołudniem uczestnicy zjazdu zwiedzili wzorowo urządzony Krajowy Zakład przymusowowychowawczy, całe zaś popołudnie wypełniły obrady ściśle zawodowe. Obradom przewodniczył redaktor Dyonizy Kowalski z Chojnic. Omawiano m. i. wniesiony do sejmu projekt ustawy dziennikarskiej. Wobec ustąpienia dotychczasowego zarządu, dokonano nowych wyborów. Prezesem Syndykatu dziennikarzy pomorskich wybrany został p. Jan Teska, naczelny redaktor „Dziennika Bydgoskiego". Siedziba syndykatu pozostaje nadal w Grudziądzu, gdyż tam zamieszkuje reszta członków zarządu, t. j. pp. Romuald Wasilewski — wiceprezes, Sobociński — sekretarz i Dąbkowski — skarbnik. Ławnikami wybrano pp. Rakowskiego z Grudziądza i Formańskiego z Tczewa. Gości podejmowało miasto obiadem. Honory gospodarza podczas obiadu pełnił zasłużony burmistrz chojnicki p Dr. Sobierajczak w otoczeniu członków magistratu.

St. Pożarowski. (76

Handlarze dusz.

Powieść kryminalna.

(Ciąg dalszy).

Ponieważ według międzynarodowej konwencji morskiej okręt każdy, nawet gdy wpłynie do obcego portu, uważany jest za eksterytorjalny, tj. za część kraju z którego pochodzi, więc policja nie mogła przedsiębrać aresztowania Czarnego na okręcie. Natomiast obstawiła silnie całe molo, pilnie lustrując przybijające do brzegu łodzie z pasażerami.

Nad samym brzegiem stali Cezary, Kostek i Basztoń w otoczeniu wielu obywateli, którzy sprawę ich szczególniej wzięli sobie do serca.

Tymczasem Czarny, który już z daleka z pokładu parowca ujrzał te niezwykłe tłumy na wybrzeżu, ucieszył się tym widokiem niezmiernie. Bo płynął pełen obawy, że Cezary przy wysiadaniu z okrętu gotów mu przygotować nielada przyjęcie. Liczył wprawdzie na Prestiego, na jego wpływ u władz, i na to, że Presti ziemię i niebo poruszy, aby awantury uniknąć, w jaką przecież i on sam razem z nim wpaść by musiał. On, Czarny, był jego generalnym dostawcą żywego towaru i mieli na spółkę tyle zbrodni na sumieniu, że los ich był ściśle ze sobą związany i zguba jednego musiała prawie. że pociągnąć za sobą zgubę i tego drugiego. Gdy kamień z takiej góry łotrostw raz się toczyć zacznie, to i najlepsza komitywa z policją na nie się nie przyda.

Więc też Czarny ujrzawszy, że port roi się od tłumów, że niby mrowiskiem zalany jest ludźmi, ucieszył się, że musiało zajść coś nadzwyczajnego, co odwróci od niego uwagę i ułatwi mu bezpieczne wylądowanie i oddanie przyrzeczonej ofiary Prestiemu.

O tem, że tłum czeka na niego, że wyszedł na spotkanie z nim, nie myślał, ani tego nawet nie przypuszczał.

Gdy urzędnicy portowi weszli na parowiec, aby skontrolować paszporta i załatwić czynności celne i sanitarne, wszyscy pasażerowie poczęli się ich z największą ciekawością wypytywać, co znaczy to olbrzymie zbiegowisko na brzegu. Urzędnicy jednak, wiedząc o mającem nastąpić aresztowaniu. dawali wymijające odpowiedzi. Naturalnie, że do najciekawszych pod tym względem należał Czarny. Daremnie jednak były wszystkie dopytywania. W rezultacie nazywało się, że prezydent ma niebawem powrócić z objazdu wybrzeży i tłum zebrał się na jego przyjęcie.

Dopiero gdy wszystkie formalności, jakie są związane z przybyciem do portu okrętu, zostały załatwione, gdy urzędnicy pozwolili. aby pasażerowie wsiadali na łódki i udali się na brzeg, wtedy dopiero od tragarzy portowych, którzy dostali się na okręt, w jednej chwili dowiedziano się, co ten niezwykły tłum na brzegu ma za znaczenie.

Czarny, gdy usłyszał, o co chodzi, zbladł i nogi się pod nim ugięły z przerażenia.

Obok niego stała Antosia, patrząc ciekawie na tak niezwykły dla niej widok. Właśnie chciała się Czarnego o coś zapytać, gdy nagle zauważyła, że jej towarzysz znikł.

Z początku myślała, że oddalił się na chwilę i zaraz wróci. Czekała zatem na niego cierpliwie. Gdy jednak Czarny i po trzech kwadransach nie wrócił, gdy Barbarossa począł się już z ostatnich pasażerów opróżniać, zebrał ją lęk srtaszny.

Czarny mimo całej szczerości i dobroduszności, z jakiemi wobec niej występował, przecież odpychał ją od siebie czemś niewytłómaczonem, czemś, co jakby instynktem wyczuwała tylko. że jej nieszczęście i zgubę przynieść może. Ale przecież w tym obcym. w tym — jak jej się zdawało — dzikim kraju, był ten Czarny jej ostoją i podporą. Bez niego nie wiedziała nic, nie miała pojęcia, jak się ruszyć, gdzie się obrócić. I teraz przyszło jej na myśl, czy ów obcy człowiek, któremu z takiem zaufaniem, z naiwnością prawie powierzyła swe losy, nie uciekł, nie zostawił ja sama. w tem wielkiem, obcem jej mieście, gdzie ani jednej znajomej niema duszy.

A w dodatku Czarny, aby ją tem bardziej skarać na swoją pomoc i opiekę, naopowiadał jej niestworzonych rzeczy o tych niebezpieczeństwach, jakie w Rio zagrażają młodym dziewczętom, które się tam znajdą same i opuszczone.

To też rozglądała się trwożliwie między niewieloma już tylko ludźmi, przeważnie służbą, jaka się na parowcu jeszcze została. Ale napróżno szukała wszędzie swego towarzysza.

Czarny przepadł, jakby z okrętu kamieniem wpadł do wody.

Zauważyła jednak paru ludzi w uniformach, którzy chodzili po pokładzie i pilnie lustrowali tych ostatnich, opóźniających się z wysiadaniem pasażerów. Jeden z nich przypatrywał się jej dość długo, aż podszedł do niej i zalutując grzecznie, zapytał:

— Czy mogę prosić panią o papiery.

Pytanie postawione było w hiszpańskim języku i Antosia go nie zrozumiała. Dopiero gdy je powtórzył łamaną niemczyzną, odpowiedziała mu, wybuchając nieledwie płaczem, że jej dokumenta ma przy sobie jej towarzysz. który ją do Brazylji wywiózł, a który co tylko znikł gdzieś bez śladu.

— Jak się pani nazywa? — spytał komisarz policji Diego, bo on to trzymał rozkaz aresztowania Czarnego.

— Antonina Basztoniówna.

Komisarz o mało nie podskoczył do góry.

— A gdzież ten towarzysz pani? — zawołał gwałtownie.

— Czy ja wiem? Był przy mnie, mieliśmy razem wysiadać i nagle gdzieś się przepadł.

Diego zaklął wszystkiemi djabłami, przywołał innych jeszcze urzędników, kręcących się po pokładzie. i poczęli teraz wszyscy rozmawiać ze sobą wśród żywej gestykulacji.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zebranie Zarządu Związku Ociemniałych Wojaków, odbędzie się w „Domu Ociemniałego Żołnierza" w czwartek, dnia 8. bm. o godz. 4 popołudniu, na które uprzejmie zaprasza **Pieczyński,** przewodniczący.

— **Na skutek usilnych starań** prowadzonych w Ministerstwie Skarbu przez naszych posłów kupieckich, — wydane zostały wszystkim dyrektorom Izb Skarbowych specjalne instrukcje polecające, aby w większym stopniu uwzględniać reklamacje z tytułu wymiaru podatku dochodowego za rok 1924 a ewentualnie również podatku obrotowego za I. półrocze 1924 r.

W myśl wymienionych instrukcji mają być stosowane w indywidualnych wypadkach, zasługujących na szczególne uwzględnienie, ulgi odnośnie terminów płatności, sekwestrów i licytacji przez odraczanie tych terminów, jednakże nie dłużej 2—3 miesięcy.

Wszelkie odwołania w sprawie wymiarów podatku dochodowego, względnie obrotowego kierować należy przez właściwe Izby skarbowe do Komisji odwoławczych, przy jednoczesnem nadsyłaniu odpisów tych reklamacji do Sekretarjatu Związku Tow. Kupieckich w Bydgoszczy dla przedstawienia każdej sprawy bezpośredno w Ministerstwie Skarbu.

— **Zabawa u Harcerzy.** Za staraniem Koła Przyjaciół Harcerstwa IV bydgoskiej drużyny harcerskiej odbyła się ubiegłej niedzieli w sali Resursy Kupieckiej wielka zabawa taneczna z wielu rozmaitościami. Gości przybyło bardzo dużo, wśród nich zauważyć można było p. starostę Niesiołowskiego, gorącego przyjaciela Harcerzy, p. prezydenta miasta i innych wybitnych jednostek z wojskowości oraz miejscowego obywatelstwa. Przy dźwiękach orkiestry wojskowej 16 p. ul. goście bawili się pocztą japońską, kołem szczęścia i fantową loterją oraz ogólnemi tańcami.

Z pośród tych miłych wrażeń, zasługują na uwagę: występ taneczny na scenie zespołu Harcerzy, którzy z werwą młodzieńczą odtańczyli „Krakowiaka" i za wykonanie tegoż prawdziwie polskiego tańca, ten sam zespół Harcerzy otrzymał swego czasu na zjeździe wszechświatowym harcerstwa w Kopenhadze od króla duńskiego podczas zjazdu II. nagrodę w ogólnej klasyfikacji narodów; następnie szkoła rytmiczna p. Brejsnerer nadzwyczaj pięknie wykonała „Balet indyjski", co w wielkiej mierze przyczyniło się do uświetnienia programu.

Zabawa z imprezami przeznaczona była na cele drużyny harcerskiej i nie wątpimy, że przyniosła ona pokaźny dochód.

Kronika policyjna.

— **Aresztowano** wczoraj: 1 osobę za kradzież, 1 na rozkaz prokuratury, 1 za pijaństwo i 1 kobietę za przekroczenie przepisów policyjno-obyczajowych.

— **Do pewnego sklepu** przy ul. Sowińskiego 20, włamali się onegdajszej nocy złodzieje, lecz zabrali tylko przedmioty drobnej wartości.

— **Fingowany napad rabunkowy.** Dnia 4 listopada ub. r. zgłosił pewien rzemieślnik w policji napad rabunkowy, przyczem zabrano mu rzekomo 2000 złotych. Jak dochodzenia policyjne wykazały, cała ta historja była zmyśloną, gdyż chciał on tem usprawiedliwić się przed wierzycielami.

RUCH TOWARZYSTW.

353a) **Tow. Śpiewu Św. Wojciecha.**

298) **Baczność, Inwalidzi!** Roczne walne zebranie tut. Koła Związku Inwal. Wojen. R. P. odbędzie się w piątek, dnia 9 bm. o godz. 6 popoł. na sali w Ognisku. O liczny udział członków prosi Zarząd.

393a) **Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie.** W czwartek, dnia 8 bm. odbędzie się w Strzelnicy przy ul. Toruńskiej zebranie zarządu i komisji zabawowej. Proszę koniecznie o stawienie się wszystkich pp. członków. Zaroszenia na bal maskowy otrzymać mogą członkowie B. T. W. jeszcze w ograniczonej ilości u druha Ramischa przy ul. Gdańskiej nr. 5. Prezes.

408a) **Sokół Bydgoszcz I. Walne roczne zebranie** odbędzie się w poniedziałek dnia 12 stycznia o godz. ½8 u Baeckera. Wybór nowego zarządu. Posiedzenie zarządu natomiast w czwartek o godzinie 7½.

Czołem! **Gołębiowski,** wiceprezes.

424) **Tow. Pomocników Fryzjerskich.** Zebranie odbędzie się w czwartek dnia 8 bm. o godz. 8 wiecz. u p. Mellera. Zarazem przypomina się zabawę, która odbędzie się w przyszłą niedzielę. Zarząd.

396) **Klub Sportowy „Polonja",** Walne zebranie ze względów formalnych z dnia 7-go przesuwa się na czwartek, dnia 15-go bm. na godz. 8 wiecz. Zarząd.

358a) **Roczne walne zebranie Tow. gimn. Sokół w Kruszynie** odbędzie się w niedzielę, dnia 11. 1. br. o godz. 3 popoł. Z powodu ważnych spraw uprasza się o liczne przybycie członków. **Czołem!** Zarząd.

„Hallerczycy" Placówka Bydgoszcz. Roczne Walne Zebranie odbędzie się dnia 9. bm. o godzinie 7 wieczorem w Ognisku.

Na porządku dziennym wybór nowego składu Zarządu i inne. Obecność wszystkich druhów bezwzględnie konieczna. 331.

— Baczność! Koła Śpiewackie X okręgu. Uprasza się wszystkie Tow. Śpiewacze o doniesienie Zarządowi okręgowemu o swoich walnych rocznych zebraniach 8 dni porzednio; taksamo o uregulowanie składek do Wydziału i Okręgu do tego czasu; w przeciwnym razie wszelka praca jest niemożliwa. Za Zarząd X. okręgu: I. Janicki, prezes.

156a) **Tow. Uczniów Handlowych.** W czwartek dnia 8 bm. odbędzie się plenarne posiedzenie w hotelu Lengninga o godz. 8 wiecz. Uprasza się o liczne przybycie.

Walne roczne zebranie K. S. A. „Siła" odbędzie się dnia 10 1. br. w lokalu 3-Maja (Plac Piastowski) o godz. 7 wiecz. Wobec ważnych spraw na porządku dziennym, komplet pożadany. Członkowie winni zabrać legitymaccje. Goście mile widziani.

Stan pogody.

Dzień i godzina	Ciśnienie powietrza 700 mm	Temp. pow. 0 C	Zachm. 0—10	Kierunek i szybkość wiatru metr na sek.
6. 1. 1. poł	52.9	+4,6	10	W 7,4
6. 1. 9 wiecz.	52,9	+ 2,5	10	W. 6,8
7. 1. 7 rano	57,1	+1,6	10	W 3,7

Temperatura doby ubiegłej: średnia + 3,2, najwyższa + 5,2, najniższa +1,1. Wysokość opadu 0,9.

Rozm. ciśnienia i prognoza na 7. I. 25. Wyż barometryczny nad Anglją i Francją oraz nad Alpami i Karpatami. Niż nad Laponją i Islandją. Zmienne miejscami deszcz, temperatura powyżej zera, wiatry zachodnie.

RUCH w TOWARZYSTWACH

61a) **Związek Handlowców.** Roczne walne zebranie odbędzie się w środę 7 bm. o godz. 8. w hotelu Lengninga. Na porządku dziennym wybór nowego zarządu. Zgodnie z ustawą jest każdy członek towarzystwa zobowiązany wziąć w walnem zebraniu udział. O gremjalne przybycie uprasza Zarząd.

Napisowy wiersz tłusty 20 groszy, każde dalsze słowo 5 groszy. 5 cyfr = 1 słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na milim o 100% drożej.

Dla poszukujących posady 50 % zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godz. 10 przed południem.

Hafty
Richellieu po przystępnych cenach wykonuje i rysuje wzory oraz udziela lekcji haftu, języka polsk., franc. i niemieckiego. Łask. of. do Dz. Bydg. pod „123".
(154

Pianina
fortepjany pierwszorzędnej jakości po cenach konkurencyjnych poleca Franciszek Bukowski, Bydgoszcz, ul. Gdańska nr. 42. Tel 114. (26780

Solidny
kupiec jadąc do Krakowa i Tarnowa zabiera wszelkie sprawy celem osobistego załatwienia. Zgł. do Fabryki „Oluta", Unji Lubelskiej 14. 374

Kostjumy
na karnawał poleca Długosza 7, I ptr. pr. (388

SPRZEDAŻE

W każdym razie
szukając kupna domu, fabryki, majątku zgłosić się do S. Ruszkowskiego, polsko-amerykańskiego biura pośrednictwa ul. Hermana Frankego nr. 1a. Tel. 885. (3978

Majątek
517 mórg, ziemia pszenna blisko stacji i miasta. z żywym i martw. inwentarzem, za cenę 100 tys. zł., połowę wpłaty, na sprzedaż. Na odpowiedź 1 zł. Piasecki, Dworcowa 80.

Gościniec
przytem 54 morgi pszennej ziemi, inwentarz żywy i martwy za cenę 15 tys. zł. na sprzedaż. Na odpowiedź 1 zł. Piasecki, Dworcowa 80.

3 młyny
młyn automatycz. przemiał 150 ctr. Cena 50 tysięcy zł, wpłaty 30 tysięce. Młyn parowy, z przemiałem 200 ctr.; cena 50 tys. zł., wpłaty 40 tys. zł. Młyn parowy przy stacji, przemiał 300 ctr.; cena 100 tys. zł., wpłaty 50 tys. zł. Na odpowiedź 1 zł Piasecki, Dworcowa 80

Gospodarstwo
75-morgowe w powiecie starogardzkim, z pełnym inwentarzem, zaraz tanio na sprzedaż, lecz tylko za gotowkę. Wiadomości udziela L. Tutlewski. Bydgoszcz, Kwiatowa 3. (27872

Na sprzedaż
dom piętrowy, w dobrym stanie, z piekarnią i interesem kolonjalnym. Miejsce pierwszorzędne dla piekarza, w tem pół morgi ziemi i ogród, gimnazjum w miejscu. Interes z wolnem mieszkaniem zaraz do objęcia. Wiadomość w Dzien Bydg. (27878

Posiadłość
piękna, 2 morgi ziemi i ogród owocowy, w dobrem położeniu, z powodu wyjazdu na sprzedaż. Gdzie, wskaże Dziennik Bydgoski. (88

Gospodarstwo
prywatne 20-morgowe, połowa łąki z torfem, budynki murow., w tem kolonialka, inwentarz kompletny, przy stacji, szkoła i kościół na miejscu, sprzedam lub zamienię. Dopłacę 5 000 zł. Winkler, Łodzia, pow. Wyrzysk. (284

Na sprzedaż
6 morgów roli na przedmieściu Bydgoszczy bez budynku. Adres w Dz. Bydgoskim. (369

Dom
na sprzedaż 3 ptr. podług nowoczesnych wymagań ul. Błonia 1 Wiad. i inform. Podgórze 11 Fabianowicz lub Łowicz Nowy Rynek 23. Kołaszyńska (250

Gospodarstwo
22-morgowe na sprzedaż Prondy nr. 11. (259

Dom
piętrowy z wolnym składem i mieszkaniem, dużym ogrodem korzystnie na sprzedaż Gdzie, wskaże Dz. Bydg (370

Na sprzedaż
dom piętrowy, w dobrym stanie, z piekarnią i interesem kolonjalnym Miejsce pierwszorzędne dla piekarza, w tem pół morgi ziemi i ogród, gimnazjum w miejscu. Interes z wolnem mieszkaniem zaraz do objęcia. Wiadomość w Dzien. Bydg. (27878

Niezwykła
okazja! Z powodu starości sprzedam restaurację z dużą i mniejszą salą i kolonjalką leżącą nad Wisłą, słynie jako miejsce wycieczkowe, nadająca się do wszelkich interesów, w tem 20 morgów roli I klasy, ogród z tarasami, 2 konie, żywy i martwy inwentarz w komplecie. Cena podług ugody. Franciszek Lange, Laskowice, pow. Swiecie (Pomorze.) 28124

Skład
kolonjalny z towararem, urządzeniem i mieszkaniem z powodu przejęcia innego przedsiębiorstwa natychmiast za niską cenę na sprzedaż Fordon, ul. Bydg ska 47, (292

Skład
z mieszkaniem i towarem w dobrem miejscu zaraz na sprzedaż. Dom Handlowy, Sniadeckich nr. 39. (386

Żużel
(szlaka) bieżąco do od dania bezpłatnie z terenu fabrycznego ewtl. franko wagon Pow. kolejki lub szkuta przy zwrocie kosztów załadowania. Wielkopolska Papiernia T. A. Bydgoszcz-Czyżkówko. Telef. 1151

Pianina
nowe czarne z pięknem głosem sprzedaje Dom handlowy, Sniadeckich nr. 39 (109

Na sprzedaż:
2 kuchnie, 1 szafa 1 szafonierka, 1 stół. Halasiak, Sowińskiego 11b. (101

Drzewo
brzozowe ma na sprzedaż Kukulka, Prądki poczta Ciele. (241

Meble!
Najtańsze źródło, pod dogodnemi warunkami zakupu całkowitych urządzeń pokojowych jako i pojedynczych mebli, solidnego pod gwarancją wykonania, nabyć można w firmie: Ignacego D. Grajnerta. Dworc. 8. Tel 1921 (przystanek tramwaju.) (213

Aparat
kinematograficzny Pathe 4 na sprzedaż. Ulańska 10. (143

Frakowe
ubranie komplet tanio na sprzedaż Krawiec Mühlstein, Gdańska 53. 305

Na sprzedaż:
warsztat mechaniczny ślusarski w centrum miasta. Matejki 10. (256

Z powodu
likwidacji jest jeszcze dużo różnych mebli używanych okazyjnie na sprzedaż. Dowiedzieć się można Kościelna 5, Polska Centrala Handlowa (377

Tanio
na sprzedaż: wóz rzeźnicki prawie nowy i wóz skrzynkowy mało używany. Kujawska 33. (317

Maszyna
Singera do szycia cholewek w dobrym stanie na sprzedaż. Sniadeckich 6a. (372

Okazja!
Sypialka i Jadalka, nowe, dębowe, tanio na sprzedaż. Właściciel, ul. Grunwaldzka 113, od 10—12. (70

KUPNA

Kupię
natychmiast dom ze składem w dobrem położeniu w Bydgoszczy lub na prowincji za natychmiastową gotówkę 9000 zł. Of. do Dz. Bydg. pod „Dobre położenie 200". (265

LEKCJE

Udzielam
lekcyj francuskiego, polskiego i początkującym angielskiego. Gdańska nr. 75c. II ptr. lewo. od 3 ½ do 5½ popoł. 306

Gimnazjalne
komplety ułatwiające chłopcom 9—11 letnim gruntowne przygotowanie do egzaminu wstępnego Łask. zgł. sz. pod „Profesor" do Dzien. Bydg (270

Student
z Warszawy udziela korepetycji dla wszystkich klas. Konarskiego nr. 4. Orpiszewscy. (92

POSADY

Fotografistka
zdolna objąć dobrze prosperującą filją na własny rachunek, niech poda ofertę pod nr. „444" do eksp. Dzien. Bydg. (146

Biegłą
stenotypistkę, dobrze piszącą na maszynie, z jednoroczną praktyką, o ile możności władającą językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, poszukuję zaraz. Oferty z odpisami świadectw i podaniem wymaganej pensji pod „F L." do Dzien. Bydg. (39

Pani
obeznana z gotowaniem i prasowaniem męskiej bielizny, potrzebna zaraz do samotnego pana na posadę niezależną. Zgłosz. pod „Ster" do Dzien. Bydg. (50

Kołodziej
z własnemi narzędziami na deputat potrzebny od 1. 4 25 r. w maj. Myślęcinek poczta Bydgoszcz Jaranowski. (370

Mężczyzna
i kobieta w starszym wieku lub bezdzietne małżeństwo potrzebni zaraz do pracy rolnej. Ogrodnictwo Marcinkowski, Rupienica. ul. Koźmiana 8. (106

Buchalter-bilansista
samodzielny organizator, ma godziny wolne. Adr. ul. Jasna 29a, m. 6. (27773

Stenotypistkę
młodszą, początkującą poszukuje się. Oferty z życiorysem pod „Transport" do Dz Bydg (127

Posługaczki
przychodniej o skromnych wymaganiach pożądana z Małopolski lub Kongresówki poszukuje się zaraz Kościuszki 19. Bielicka. (335

Fryzjerka
chodzi do domów tanio czesać Wiad Św. Jańska 6. ptr. prawo (128

Rymarz
żonaty szuka posady na majątku z ordynarją, ma 11-letnią praktykę za sobą i posiada dobre świadectwa Zgł. pod „Rymarz" do Dz. Bydg. (361

Bankowiec
obeznany z pracą biurową książkowością i rachunkowością władający językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, zwolniony z wojska i posiadający dobre świadectwa bankowe i świadectwo dojrzałości, poszukuje na tej drodze odpowiedniej posady. Of. pod „A. B 45" do Dziennika Bydgoskiego. (355

Żelaźniak
dzielny ekspedjent, lat 22 poszukuje posady w Bydgoszczy lub okolicy. Zgł do Dz. Bydg. pod „Z. D B." (275

Chłopiec
lat 15 poszukuje od 1 lutego posady, gdzie by się mógł wyuczyć za służącego. Łask. zgł. upr. się do Dz. Bydg. pod „Służący". (248

Chłopiec
lat 17, z ukończon. 2 kl. gimnaz., poszukuje odpowiedniego zajęcia Zgł. pod „Młody" do Dzien. Bydg. (363

Osoba
umiejąca gotować i prasować sztywną bieliznę, pragnęłaby przyjąć miejsce od 15 stycznia. Zgł. pod „O. J." do Dzien Bydg. (364

Panienka
lat 18, z lepszego domu szuka jako początkująca zajęcia w składzie lub coś podobnego. Gajewczykówna, Solec, Przedmieście Toruńskie 43 (335

Biuralistka
znająca dokładnie przedmioty handlowe, poszukuje natychmiast posady książkowej, korespondentki lub kasjerki na warunkach bardzo przystępnych. Łaskawe zgł. do Dz. Bydg pod „H. Z." (362

Kto
przyjmie ucznia do konfekcji lub bławatów. Adr. w Dz Bydg (273

Pracy biurowej
w godzinach popołudn. parę razy w tygodniu poszukuje była urzędniczka bankowa. Siła wykwalifikowana Łaskawe oferty pod „Urzędniczka bankowa" do Dz. Bydg. (382

Młody
człowiek, inteligentny, z branży kolonjalnej i destylacyjnej obeznany z kasą, biegły w swym zawodzie, poszukuje posady, też jako bufetowy. Edmund Michalski, Jackowskiego 13. (379

Inteligentna
panienka, która ukończyła kurs handlowy, mająca cośkolwiek praktyki biurowej za sobą, poszukuje posady. Zgł. pod nr. „777" do Dzien. Bydg. (371

Ogrodnik
żonaty, bezdzietny, lat 25, znający się na plantacji warzywnej, prowadzeniu inspektów, pielęgnacji drzew owocow., zakładaniu ogrodu i leśnictwa, poszukuje zaraz lub od 15 I. stałej posady — tylko w Ks. Poznańskiem. Na życzenie mogę świadectwa nadesłać. Zgłosz. pod „W. W. O." do Dzien. Bydg. (387

DZIERŻAWY

Poszukuję
składu z przyległym mieszkaniem wprost od gospodarza domu. Zgł. do Dz. Bydg pod „Z mieszkaniem". (371

Lokalu
na warsztat stolarski poszukuję. Of. do Dz. Bydg. pod „S. P. 80". (378

Poszukuję
dzierżawy gospodarstwa rolnego około 75 200. Zgł. przyjmuje Wł. Wenda. Mąkowarsk powiat bydgoski. (249

Skład
w centrum poszukuje się Of. do Dz. Bydg. pod „L P 82" (333

MIESZKANIA

Bezdzietne
małżeństwo poszukuje mieszkanie 1—3 pokoi zaraz lub później w Bydgoszczy lub bliższej okolicy Langowski Kontrola skarb., Janikowo, pow. Inowrocław, Cukrownia. (28124

Mieszkania
2—4 pokoi z kuchnią w centrum miasta, najchętniej od gospodarza poszukuję. Czynsz z góry lub według umowy. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „A. M. W. 22". (103

Mieszkanie
3-pokojowe słoneczne w Inowrocławiu, zamienię na 3—4 pokoj. w Bydgoszczy. Oferty do Dz. Bydg. pod „Inowrocław" (381

POKOJE

Pokój
umebl. do wynajęcia w pobliżu Kordeckiego. Adres. wskaże Dzien. Bydg. (376

Pokój
umebl. z fortepjanem do wynajęcia. Św. Jańska 21. ptr. (359

Pokój
do wynajęcia dobrze umeblowany z osobnem wejściem w pobliżu szkół. Mazowiecka 41-42 brama wjazdowa I ptr. front. (373

2 pokoje
z używaniem kuchni lub bez dla małżeństwa lub 2 pań (panów) przy inteligentnej rodzinie natychmiast do wynajęcia. Chłopickiego 1. Wilczak. S rempel. (236

2 pokoje
frontowe, słoneczne, umeblowane, z wszelkiemi wygodami całodziennem utrzymaniem oraz pokój dla dwuch uczni zaraz do wynajęcia. Ul. 20 stycznia nr. 10, I ptr. prosto. (372

ROZMAITOŚCI

Dla
mej siostry lat 34, inteligentnej, przystojnej poszukuje męża. Panowie na stałych stanowiskach raczą swe oferty skierować do Dz. Bydg. pod „D. L." (339

Uszczęśliwić
pragnę męża dobrego charakteru na stałem stanowisku. Liczę lat 24, wesołego usposobienia religijna i gospodarna Łask. zgł. pod „U. Rz." do Dz. Bydg. (240

Panna
lat 20 z wykształceniem uniwersyteckim pragnie za mąż wyjść. Mam eleganckie 3 pokoje z kuchnią i własną willę z większym kapitałem. Panowie zechcą oferty wraz z fotografją nadesłać do Dz. Bydg. pod „Uniwersytetka". (277

Panna
blondynka, inteligentna, miła, przy dobrej figurze i stałą egzystencją, pragnie zapoznać przystojnego pana z dobrem usposobieniem w wieku 35—45 lat, najchętniej urzędnika. Panowie, którym zależy na szczęśliwem pożyciu małżeńskiem, zechcą łaskawe oferty swe złożyć pod „Blondynka" do Dzien. Bydg. (377

Z kapitałem
do 5 000 zł. przystąpi energiczny starszy bankowiec do solidnego interesu, tylko ze współpracą. Of. pod „A. B." do Admin. Dzien. Bydg. (252

Spólnik
z kapitałem 5000 zł. potrzebny do fabryki wyrobów cukierniczych. Zgłoszen. do Dz. Bydg. pod „Spólnik" (346

Spólnika
poszukuje do sklepu kolonjalnego na dobrych warunkach. Fordońska nr. 76. (375

1000 zł.
pożyczki poszukuje się na czas dłuższy za pewną gwarancją i dobry procent. Łask. of. do Dz. Bydg. pod „P. C" (23

300—400 zł.
pożyczki poszukuje na pół roku pod dobrą i pewną gwarancją, procent podług umowy, płacę w pieniądzach lub naturaljach. Zgłosz. do Dzien. Bydg. pod „W. Z. 74." (268

3.000 złotych
pod pewną gwarancją i wysoki procent poszukuje stara dobrze zaprowadzona firma. Oferty pod „Pewny zastaw" do Dzien. Bydg. (174

Zgubiłem
w święta portfel bez pieniędzy. Zawierał wykaz osobisty i różne papiery na imię i nazwisko Wacław Góralski. Prosiłbym łaskawego znalazcę o zwrot pod adresem Bydgoszcz, Szpitalna 8. Papiery unieważnia się. (46

Zgubiono
papiery wojskowe na nazwisko Franc Więckowski. Uprasza się o zwrot w komisarjacie na Toruńskiej, Małe Bartodzieje, Ruska 13. (205

Przybłąkał
się ostry pies Dobermann czarny, obcięte uszy. Upr. się o odebranie go. Kulasiewicz, Babia Wieś, Tartak Tri. (285

Wykaz
wojskowy na nazwisko Kazimierz Witucki unieważnia się. (244

Zgubiono
torebkę z wykazami na nazwisko Christnian. Upraszam o zwrot wykazów za wynagrodzeniem, ul. Toruńska nr. 25. (378

KINO KRISTAL. Tylko jeszcze w środę i czwartek

Nadzwyczaj zajmujący i pouczający dramat obyczajowy w 7 aktach p. t.

NIEBEZPIECZNY WIEK?

Radikol

najlepszem środkiem na

nagniotki.

W aptekach i drogerjach do nabycia.

Osiedliłem się

jako lekarz specjalista w **chorobach chirurgicznych i kobiecych** (218

przy ulicy Długiej nr. 23.

Przyjmuję na razie od godziny 3—5 po poł.

Dr. med. J. Montowski.

Osiadłem w Bydgoszczy Gdańska 42.

Telefon 114. 392

jako **prakt. lekarz zwierząt**

Dr. med. wet. Durski

(Były radca ministerjalny i kierownik Wydziału Weterynarji Państwowej.)

Samochód do dyspozycji.



Dlaczego

uskarżasz się stale na

podagrę i reumatyzm

swoim znajomym uszy napełniając tak,

że ci każdy z drog schodzi

jeżeli przeciw temu nic nie czynisz. Idź lepiej do najbliższej apteki i kup nasz miljonkrotnie skuteczny, daleko znany

CAPSINAP

(nazwa prawnie zastrzeżona) a doznasza natychmiastowej ulgi. (27599

Sprzedaż wikliny.

Niżej podpisany zarząd sprzedaje swoje, w drodze własnego werbunku zyskane

trzonki wiklinowe, kije obręczowe i wiklinę koszykarską

1—4 rocz. stanu z kemp wysianych szacuje się 400—500 ctr. kijów obręczowych które franko wagon Ostromecko będą dostarczone. (114

Reflektanci zechcą się z nami porozumieć, najpóźniej do 10. stycznia 1925 r.

Nadleśnictwo hrabiego Alvensleben'a

Ostromecko (Pomorze)

poczta i stacja kol. Ostromecko,
(kierunek Bydgoszcz—Chełmża)

Z powodu upadłości firmy odbywa się przy **ul. Długiej 19** po cenach bardzo niskich

zupełna wyprzedaż bławatów

ak gabardyny, szewioty, muśliny, inlety, zefiry, barchany, manczestry i t. d.

Rzadka okazja do zaopatrzenia się w tani towar!

Spieszcie póki zapas starczy! (115

Telefon 321

Węgiel Górnośląski

Koks hutniczy, Brykiety „Ilse"

Drzewo rąbane oraz **w szczapach**

dostarczają stale każdą ilość **z dostawą w dom**

Ceny niskie Ceny niskie

Telefon 321 Telefon 321

„PETOW" Polskie Tow. Węgl. Sp. z o. p.

Składnica róg ulic Swiecka Racławicka
Biuro ulica Gdańska nr 42. (25206

P. P.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić uprzejmie, że objąłem z dniem 1 stycznia b. r.

handel opału

mego teścia **Gustawa Schrödera w Bydgoszczy przy ulicy Pomorskiej nr. 16** i będę interes dalej prowadził pod firmą

Gustaw Schröder właśc. Oton Gloeckel.

Uprzejmie proszę o łaskawe obdarzanie mnie tem samem zaufaniem, z którem zwracano się stale do mego teścia.

Korzystając z długoletnich bliskich stosunków do najwięcej poważnych kopalń górnośląskich, przedsiębiorstw koksowych i fabryk brykietów, będę się starał wszelkiemi siłami zadowolnić Szanowną Klientelę akuratną i skorą obsługą. 404

Z poważaniem **Gustaw Schröder** właśc. **Oton Gloeckel.**

Telefon 1775 i 1060. **Telefon 1775 i 1060.**

Kilkadziesiąt objektów likwidacyjnych

domów mieszkalnych, zakładów przemysłowych, warsztatów itd. w województwach Pomorskim i Poznańskim **do oddania** na korzystnych warunkach.

Wnioski od naszych członków i interesentów przyjmujemy. (403

Szczegóły za nadesłaniem zł. 2 na koszty.

Polski Bank Parcelacyjny

Bydgoszcz Jagiellońska 54.

Warszawska Warrantowa

Sp. Akc.

w Warszawie, ul. Moniuszki nr. 8

Niniejszem komunikujemy, iż z dniem 1 stycznia 1925 r. powierzyliśmy **reprezentację** naszej Spółki **na Łódź** firmie

Przedsiębiorstwo Transportowo-Ekspedycyjne

Robert Thomas i S-ka

w Łodzi

w osobach właścicieli 376

Roberta Thomasa i Jana Oskara Górskiego.

Warszawska Warrantowa Sp. Akc.

Gromnice

różnych gatunków i wymiarów, oraz wszelkie **świece kościelne** poleca po cenach fabrycznych

„Mydlarnia Poznańska"

ul. Poznańska 33. 360

Majster ceramik

potrzeony zaraz do cegielni parowej pod Warszawą. Oferty piśmienne z odpisami świadectw **Cegielnia „Dyonizy" Warszawa,** Hoża 62 m. 7. 366

Szkoła tańców

H. Plaesterer.

6 stycznia rozpocznie się **nowy kurs** dla **początkujących i postępujących w najmodniejszych tańcach.**

Zgłoszenia (375

ul. Dworcowa nr. 3.

Były mierniczy

z długoletnią praktyką poszukuje odpowiedniej **pracy biurowej.**

Łaskawe of pod „Mierniczy" do Dz. Bydg. 389

Akuszerka Gryfkowska,

prywatna klinika dla położnic, (117

Długa nr. 5. Tel. 1673.

Szkoła tańców

nowy kurs

dla początkujących rozpocznie się 8 stycznia wieczorem o godz. 8.

Zgłoszenia przyjmuje jeszcze 379

H. Plaesterer,

nauczycielka tańca,

ul. Dworcowa nr. 3.

OBWIESZCZENIE.

W tutejszym rejestrze handlowym Oddział A. nr. 147 wpisano dzisiaj przy firmie „Ekonomja Bydgoska" Bolesław Nosiński w Bydgoszczy, że firma wygasła. (393

Bydgoszcz, dnia 24 grudnia 1924.

Sąd Powiatowy.

Sprostowanie.

Licytacja przymusowa przy ul. Zduny 17 **odbyła się dziś w środę dnia 7 stycznia.**

Z winy zecera podano mylnie 17 stycznia, co niniejszem prostuję.

Preuschoff, kom. sądowy.

Ogłoszenie.

„Drzewo" Tow. Akc. **Oddział Pińsko Wlkp.** pod Szubinem urządza w dniu **9 stycznia r. b.** o godz. 12 w południe na sali p. **Bolesławskiego w Szubinie**

licytację na sosnowe drzewo opał.

a mianowicie na **szczapy i wałki.**

Warunki ogłosi się przed licytacją. Drzewo znajduje się w lesie w Pińsku w oddziałach 64 i 14 i można takowe na 4 godziny przed licytacją obejrzeć.

Panów sołtysów i przewodniczych obszarów dworskich prosimy podać powyższe do ogólnej wiadomości. (368

„Drzewo" Tow. Akc. Oddział Pińsko.

Sprzedaż wikliny.

Termin na sprzedaż wikliny będzie **do 25 stycznia 1925 r. przedłużony.** Dodaje się poprawkę, że nie rozchodzi się o 4—500 ctr. tylko o

4-5 tysięcy centr.

Hrabioskie Nadleśnictwo Alvenslebena Ostromecko Pom., Stacja poztwa i kolejowa Ostromecko (kierunek Bydgoszcz—Chełmża). (374

Cegielnia w Teresinie ma **na sprzedaż**

100 tysięcy cegieł.

Kolejka powiatowa na miejscu. Zgłoszenia przyjmuje **Główna Administracja Majętności Potulice.** (367

Najniższe ceny **Najdogodniejsze warunki**

udziela

PP. Urzędnikom i Kolejarzom

m. Bydgoszczy i prowincji

Fabryka Bocianowo 4

Za **okazaniem legitymacji** z fotografją sprzedajemy towary nasze na raty przy wpłacie od:

1 leżanki	5.—	1 szafy	10.—
1 materacu	5.—	1 bieliźniarki	10.—
1 kanapy	10.—	1 stolika nocn.	5.—
1 spirali	5.—	1 kuchni	30.—

Odwozka do domu w mieście bezpłatna. (401

Jadłodajnia Gdańska 142

Smaczne i zdrowe **obiady**

z dwóch dań **tylko 70 gr**

Kolacje 70 gr.

od godziny 12 do 10 wieczorem.

:: Wyborne piwo, porter, grodziskie. ::

171 KALINOWSKI.

Czytajcie Dziennik Bydgoski!